Nr. 347 (6419) WARSZAWA, SOBOTA 9 LISTOPADA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-90
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Do naszych przyjaciół

Prasa socjalistyczna stała się dzisiaj w Polsce **jedyną trybuną,** z której zabierać mogą głos ludzie, obcy i wrodzy faszyzmowi, jako ideologji, jako kierunkowi myśli „kulturalnej", jako pewnej sumie pojęć... etycznych. **Innych trybun już niema.** Ten rodzaj wydawnictw, jakie reprezentowały kiedyś „Prawda" albo „Widnokrąg", „Gazeta Polska" z czasów St. A. Kempnera — zamarł. W tych warunkach **polska prasa socjalistyczna** gotowa jest **otworzyć swoje szpalty** dla pisarzy i publicystów, choćby nie związanych ściśle z polskim ruchem socjalistycznym, ale pragnących wypowiedzieć się otwarcie w sprawach dzisiejsze rzeczywistości kraju.

Ta rzeczywistość przedstawia się tragicznie. Jest bardzo źle i gospodarczo, i politycznie, i kulturalnie. Powstają wszakże jednocześnie **nowe ogniska** twórczej polskiej myśli. Wyrasta ponad wszystko fakt najważniejszy — **dojrzewający — naprawdę jednolity — wspólny front polskiego robotnika i polskiego chłopa.**

Nowa Polska już się tworzy. Tworzy się wbrew systemowi rządzenia obozu „sanacyjnego" i wbrew nadziejom obozu „narodowego". Chcielibyśmy, by wszystko to, co może dać tej nowej Polsce myśl naukowa, społeczno - polityczna i kulturalna jednostek czy grup, choćby właśnie niezwiązanych bezpośrednio z naszym ruchem, znalazło dla siebie wyraz w naszej prasie, w tej prasie, która służy wielkiej Sprawie.

Zwracamy się więc do wszystkich naszych bliższych i dalszych przyjaciół. Pragniemy umożliwić im **swobodne wypowiadanie się.** Idą czasy trudne i wielkie. Trzeba skupić wszystkie żywe i twórcze siły kraju.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Sukces Partji Pracy

w wyborach komunalnych w Anglji

Dnia 1-go listopada odbyły się, jak pisaliśmy, w 365 miejscowościach Anglji wybory komunalne. Było to odnowienie $\frac{1}{3}$ składu komun po upływie 3-letniej kadencji.

Prasa burżuazyjna doniosła, że wybory komunalne wypadły niepomyślnie dla Partji Pracy. Nawet „Daily Herald" podał początkowo liczby, które zdawały się świadczyć o pewnem, choć nieznacznem, przesunięciu ku prawicy.

Tymczasem po ostatecznych obliczeniach okazało się, że Partja Pracy **nie poniosła żadnych strat.** Straciła wprawdzie większość w dwóch miastach, ale zato uzyskała nową większość **w 8 miastach.**

Jeśli chodzi o liczbę głosów, to nastąpiły drobne przesunięcia, prawie nieuniknione przy tak wielkiej ilości komun. W niektórych okręgach liczba radnych robotniczych spadła, w innych wzrosła. W ogólnej jednak liczbie Partja Pracy nie poniosła żadnej straty głosów.

Przed wyborami w Anglji

Do walki wyborczej staje w Anglji 1345 kandydatów; 585 należy do obozu rządowego: konserwatyści (511), liberałowie rządowi, grupa Simona (44), grupa Macdonalda (19) i niezależni (11). Opozycja wysuwa 760 kandydatów, w tem: PARTJA PRACY 552, liberałowie opozycyjni, grupa Lloyd George'a — 154, Niezależna Partja Pracy — 16, inni — 38.

Część kandydatów, jak już doniosły depesze, otrzymała mandaty bez walki, ponieważ niema kontrkandydatów. Partja Pracy ma 13 takich mandatów, konserwatyści 22. Z członków obecnego Rządu tylko 2 — premjer Baldwin i min. Runciman — nie mają przeciwników; reszta ministrów musi walczyć o mandat.

Komuniści walczą tylko w 2 okręgach. W poprzednich wyborach wystawiali kandydatów w 25 okręgach.

Faszyści hiszpańscy

chcą zmobilizować wojsko przeciw robotnikom

W Kortezach rozpoczęła się dyskusja o projekcie ustawy w sprawie mobilizacji sił zbrojnych. Projekt przewiduje, że mobilizacja może być zarządzona nietylko dla obrony kraju, **ale także dla stłumienia rozruchów.** Opozycja lewicowa zapowiedziała obstrukcję przeciw projektowi. Zasad projektu bronił w Izbie minister wojny Gil Robles (przywódca faszystów).

Stalhelm definitywnie rozwiązany

W Berlinie ukazało się urzędowe zawiadomienie, iż w dniu 7 b. m. równocześnie z zaprzysiężeniem rekrutów armji niemieckiej nastąpiło rozwiązanie organizacyj Stahlhelmu na obszarze całej Rzeszy. Rozwiązanie to nastąpiło na zlecenie kanclerza Hitlera. (PAT).

Ciągły niepokój o losy franka

B. minister Skarbu prof. Germain Martin zamieścił w „Le Capital" artykuł na marginesie toczącej się obecnie na łamach prasy francuskiej dyskusji na temat groźby dewaluacji, w którym oświadcza, że sam fakt istnienia już od dłuższego czasu poważnej polemiki na temat ewentualnych dobrodziejstw dewaluacji stwarza bardzo niebezpieczną agitację i zaniepokojenie. Germain Martin domaga się, by dano Rządowi warunki spokojnej pracy, gdyż, jeśli ta agitacja trwać będzie dalej w formie obecnej, to „uczyni ona dewaluację nieuniknioną, a wówczas dokona się ona w warunkach znacznie gorszych".

Dodajmy, że sprawa ta przedstawia się nieco inaczej. Zaniepokojenie we Francji co do losów franka wywołane jest również niewiarą w efekt rządowej polityki „deflacyjnej". W każdym bądź razie zaniepokojenie to jest wielce charakterystyczne.

Sytuacja na froncie

Włosi zajęli Makalle

Krwawe potyczki na wszystkich frontach

Jak już podaliśmy, w czwartek o świcie wznowiona została ofensywa włoska na Makalle. Właściwie celem tej ofenzywy było Makkalle na zachodzie i miejscowość Quiha na wschodzie. Miejscowość Quiha, położona na wysokości 2140 metrów, odległa o 15 km. na południowy - wschód od Makalle, panuje nad kotliną, w której leży Makalle. Zajęcie tego punktu strategicznego daje możność dogodnego obstrzału wszystkich dróg, wiodących do Makalle.

Ofensywa wojsk włoskich posunęła się ku Makalle trzema szlakami. Korpus gen. Santini wyruszył przez Geralta i potok górski Geva. Gen. Biroli posunął się na Dollo znajdujące się w stronie wschodniej od Makalle. Na lewem skrzydle korpus gen. Marioti wyruszył z Rendagomio, a za nim płk. Lorenzini — z niedawno zorganizowanemi oddziałami Danakilów.

Po 24-godzinnym marszu wojska włoskie doszły do Makalle. Na drodze do miasta nie doszło do żadnych walk, gdyż ras Sejum otrzymał rozkaz wycofania się dalej na południe.

Do Makalle armja włoska wkroczyła w piątek rano, zatrzymując się do świtu w pobliżu miasta. Płk. Broglja w imieniu Włoch objął miasto w posiadanie, równocześnie zaś Gugsa został mianowany za swą zdradę gubernatorem Makalle.

Wojska abisyńskie cofnęły się o 50 klm. dalej na południe.

Poza linjami wojsk włoskich doszło w górach Amba Salama do walki pomiędzy oddziałem włoskich Askarisów a partyzantami abisyńskimi. Abisyńczycy zostali odparci po zaciętej walce.

Na froncie rzeki Setit sytuacja nie jest zupełnie wyjaśniona. W każdym razie silne oddziały abisyńskie w dalszym ciągu urządzają wypady do Erytrei. Wojska włoskie zachowują się tam bardzo ostrożnie wobec bliskości granicy Sudanu i znacznego skupienia sił abisyńskich.

Źródła angielskie i francuskie donoszą, że w okolicach Makalle trapią Włochów silne oddziały partyzanckie, na których czele stoi jasnowłosa księżniczka abisyńska Waziro. Oddziały księżniczki nocami schodzą z szczytów gór i atakują Włochów na białą broń. Księżniczka Waziro w stroju męskim bierze osobiście udział w walkach, zna ona każdą ścieżkę i każdą skałę w górach prowincji Tigre. Pod rozkazami jej znajduje się wiele młodzieży tigrejskiej, która złożyła przysięgę, że nie powróci do ognisk domowych, póki choć jeden Włoch znajdować się będzie na ziemi abisyńskiej. Mąż księżniczki Waziro znajduje się w głównej kwaterze Desje.

Źródła włoskie donoszą, że w kraju Geralta, włoskie oddziały tubylcze napotkały na opór Abisyńczyków, którzy zaatakowali oddziały włoskie idące wzdłuż wzgórza Gundi. Sytuacja, jaka wytworzyła się była dla Włochów bardzo trudna ponieważ nieprzyjaciel pod osłoną gęstych krzaków, pokrywających wzgórze raził Włochów ogniem karabinów maszynowych. Dokonanie manewru oskrzydlającego było również niemożliwe, ponieważ wzgórze, zajmowane przez Abisyńczyków całkowicie panowało nad okolicą. Askarisi włoscy ruszyli do ataku. W walce, która trwała dwie godziny doszło do starcia na białą broń. W wyniku bitwy Abisyńczycy cofnęli się.

Na wschodnim i południowym froncie nie doszło wczoraj do większych operacyj wojskowych.

Według informacyj z Harraru, wojska abisyńskie koncentrują się w trzech kierunkach. Z koncentracji tej wnosić należy, że w najbliższym czasie Abisyńczycy przejdą do ofensywy w Ogagenie. 40.000 wojowników podąża wzdłuż rzeki Dzuba w kierunku Dolo, druga armja idzie do Ogadenu, a trzecia licząca 30.000 ludzi, gromadzi się około Dire - Daua.

Na południowo - wschodnim odcinku frontu źródła francuskie sygnalizuja przybycie do Harraru 3.000 wielbłądów z 32.000 worków z żywnością dla Abisyńczyków.

Inne depesze na str. 2 i 4-ej

Pod dyktando spekulantów

Sędzia okręgu federalnego Baltimore w Ameryce uznał ustawę przedsiębiorstw użyteczności publicznej za sprzeczną z konstytucją. Zadaniem tej ustawy było, jak wiadomo, pohamowanie działalności spółek spekulacyjnych, żerujących na elektrowniach, gazowniach i t. p. Spekulacja papierami tych towarzystw przyczyniła się do katastrofy w 1929 r. „Administracja Odbudowy" ma zamiar zaapelować przeciw decyzji sędziego do Sądu Najwyższego. Dowodzi ów wyrok wpływu spekulacyjnych grup na „niezależny sąd". Giełda zareagowała kolosalnym popytem na akcje holdingów. Wiadomość przyszła po oficjalnem zamknięciu giełdy nowojorskiej, więc przekazano kolosalną ilość zamówień na te akcje na giełdę San Francisco, która wobec różnicy czasu była jeszcze otwarta.

***

W Louisville (stan Kentucky) kandydat republikanów na stanowisko gubernatora, sędzia Swope upadł, zwyciężył kontrkandydat, demokrata Chandler, zwolennik polityki Roosevelta.

Ostatnia podróż Aleksandra Sulkiewicza

Wczoraj odbyły się w Warszawie uroczystości żałobne złożenia zwłok tow. Aleksandra Sulkiewicza na cmentarzu wojskowym na Powązkach.

Ekshumacja zwłok odbyła się w dniu 7 b. m. w Piasecznie w pow. kowelskim, poczem trumnę ze zwłokami Aleksandra Sulkiewicza przewieziono do Warszawy.

W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział prócz rodziny członkowie Rządu z premjerem na czele, marszałkowie Senatu i Sejmu, generalicja z generalnym inspektorem sił zbrojnych gen. Rydzem Śmigłym i Orlicz - Dreszerem na czele, oraz szereg innych osobistości ze sfer rządowych i społecznych.

W pogrzebie wzięli udział członkowie C. K. W. P. P. S., Rady Naczelnej, stow. b. więźniów politycznych oraz wielu innych towarzyszów.

Wśród wieńców był wieniec od Stowarzyszenia b. więźniów politycznych oraz drugi z napisem: „Towarzyszowi z wspólnej walki, Michałowi — towarzysze z Polskiej Partji Socjalistycznej".

Kondukt żałobny otwierały poczty sztandarowe (m. in. sztandar stow. b. więźniów politycznych), kompanja 30 p.p. z orkiestrą oraz delegacje z wieńcami. Przed trumną postępowało duchowieństwo muzułmańskie z muftim dr. Szynkiewiczem.

Na placu Marszałka Piłsudskiego inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły udekorował trumnę odznakami orderu „Virtuti Militari".

Następnie kondukt wyruszył w stronę cmentarza powązkowskiego, gdzie trumnę ze zwłokami bohatera złożono do mauzoleum.

Mufti dr. Szynkiewicz wygłosił krótkie przemówienie, poczem przemawiał p. Walery Sławek i płk. Ulrych w imieniu „koła piątaków".

Na zakończenie uroczystości pogrzebowych na grobie złożono wieńce od rodziny, od Prezydenta R. P. Prezesa rady ministrów i Rządu, od Senatu, od p. Aleksandry Piłsudskiej, od 5 p.p. i t. p.

Na mauzoleum na pięknie wykonanej tablicy bronzowej pod cytatą z koranu widnieje napis: **„Aleksander Hozman Mirza Sulkiewicz, Michał Czarny, bojownik o Niepodległość Polski i Prawa Ludu Pracującego, towarzysz walk Józefa Piłsudskiego, urodzony 8.XII.1867 r. poległ jako sierżant 5 pułku piechoty, 1 brygady Legjonów polskich pod Sitowicami dnia 18.IX. 1916 r.".**

Bandyci napadli na pociąg

W czwartek w Gerretsville (stan Ohio) bandyci, uzbrojeni w karabiny maszynowe napadli na pociąg osobowy i zrabowali pocztę, w której znajdowało się 40.000 dolarów. Bandyci zbiegli bezkarnie. (PAT).

Kingsford Smith

zginął w zatoce bengalskiej?

Panuje obawa, że lotnik Kingsford Smith, który startował z Anglji do Australji, spadł do morza w zatoce Bengalskiej pod Kangunem w pobliżu Przylądka Wiktorji. Lotnik Melrose zawiadomił, że widział w chwili, gdy przelatywał nad Zatoką Bengelską samolot w płomieniach i przypuszcza, że był to samolot Smitha. Kilka samolotów udało się na poszukiwanie Smitha.

Polska żąda zupełnej amnestji

Faszyzm i wojna

Front walki zbrojnej i front sankcyj

Abisynja walcząca

Z Addis Abeby donoszą: Następca tronu, książę Asfau Wossem przybył w czwartek po południu samolotem z Dessie do stolicy. Książę był powitany bardzo serdecznie przez cesarza i cesarzową w otoczeniu członków rządu i dostojników dworskich. Następca tronu będzie sprawował władzę najwyższą podczas nieobecności cesarza, który udaje się na front. W razie, gdyby cesarza spotkał jaki wypadek, następca tronu będzie natychmiast ogłoszony panującym monarchą. Wiadomości nadchodzące z frontu północnego wskazują, że poza linją frontu toczą się walki partyzanckie. W pobliżu Dero w Tambien oraz na zachód od Aksum starcia oddziałów włoskich z partyzantami abisyńskimi przybrały bardzo ostry charakter. Również w bezpośredniem sąsiedztwie Makalle toczą się zacięte walki. Na czele partyzantów abisyńskich stoi księżniczka Waziro, w której żyłach płynie krew europejska. Księżniczka dłuższy czas zamieszkiwała w górach na północno - zachód od Makalle i zna doskonale teren. Oddziały jej są wyposażone w nowoczesną broń. Wiele kobiet walczy w szeregach partyzanckich oddziałów bohaterskiej księżniczki. (ATE.).

Siła zbrojna Abisynji

Z Asmary donoszą: Wojskowe koła włoskie wskazują, że uzbrokoła włoskie wskazują, że uzbrojenie armji abisyńskiej składało się doniedawna z 200.000 karabinów nowoczesnych modeli oraz przeszło miljona karabinów starszych modeli. Ostatnio Abisyńczycy otrzymali świeże zapasy amunicji i broni. Wojska abisyńskie rozporządzają zapasami 250 miljonów nabojów oraz 200 działami górskiemi i 35 działami przeciwlotniczemi o kalibrze 22 centymetrów. (ATE.).

***

Do Hamburga przybył z Abisynji major Nyblom z misji wojskowej szwedzkiej. Mjr. Nyblom oświadczył przedstawicielowi Niemieckiego Biura Informacyjnego, że liczba wyćwiczonych żołnierzy abisyńskich, według niego, wynosi od 150.000 do 200.000 ludzi, w tem gwardja cesarska wyszkolona po europejsku, liczyła przed wojną 5.000, a obecnie około 50.000.

Gwardja ta jeszcze nie była w boju. Jako instruktor mjr. Nyblom przekonał się, że Abisyńczycy są bardzo pojętni i szybko uczą się władania nowoczesną bronią.

Włosi nie mają pieniędzy

Z Wiednia donoszą agencji PRESS:

Wywóz niemiecki do Włoch przybrał ostatnio poważne rozmiary. Około 50 proc. zapotrzebowania włoskiego na węgiel pokrywają kopalnie niemieckie. Wywóz surowców, żelaza i stali jest minimalny, ponieważ Niemcy sami cierpią na brak tych artykułów.

Natomiast wzmógł się eksport środków leczniczych i opatrunkowych oraz przyborów technicznych do Włoch.

Sfery kupieckie w Niemczech nawołują do ostrożności w transakcjach handlowych z Włochami, a to z powodu obaw „zamrożenia" należności. Włochy rozporządzają obecnie zapasami walut i dewiz na sumę około 4 miljardów lirów, co przy najbardziej nawet ostrożnej gospodarce, przy odpływie około 500 miljonów miesięcznie, starczy Włochom conajwyżej na 8 miesięcy.

Eksporterzy niemieccy domagają się od Włoch zapłaty gotówkowej za kupowane na rynku niemieckim towary, co wpływa hamująco na wzrost obrotów handlowych.

Fałsze propagandy włoskiej

Sułtan Mahmud Jaja nie jest zdrajcą

Rząd abisyński urzędowo kategorycznie zaprzecza wiadomości o tem, jakoby sułtan Aussy Mahmud Jaja przeszedł na stronę Włoch. (PAT.).

Sankcje

Francuski dziennik urzędowy zamieszcza zarządzenia wykonawcze w sprawie wprowadzenia sankcyj antywłoskich. Przywóz z Włoch jest uzależniony od zezwolenia wydanego przez biura handlu kompensacyjnego przy paryskiej izbie handlowej. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 9 b. m. (ATE.).

***

Celem wprowadzenia w życie artykułu 16 paktu Ligi Narodów, zostały ustalone w Belgji zasady reglamentacji wwozu, wywozu i tranzytu towarów. W sprawie wywozu i tranzytu broni oraz materjału wojennego decydować będzie ministerjum spraw zagranicznych.

***

Rozporządzenie w Meksyku o zakazie wywozu do Włoch różnych towarów na podstawie uchwalonych sankcyj, zostało ogłoszone w dzienniku urzędowym, wobec czego sankcje w Meksyku weszły w życie. W myśl tego rozporządzenia nie wolno wywozić do Włoch bydła pociągowego, żelaza, kauczuku, specjalnych gatunków stali, aluminjum, manganu, niklu, chromu, cynku. Zakaz nie obejmuje towarów przeznaczonych dla Włoch, a znajdujących się już w portach meksykańskich. (PAT.).

***

Większe zamówienie na buty, które Rząd włoski dał jednej z wielkich firm amerykańskich, zostało na skutek zaleceń prezydenta Roosevelta odrzucone.

***

Niższa Izba irlandzka uchwaliła projekt ustawy o zastosowaniu sankcyj wobec Włoch. (PAT.).

Kanał Suezki nie będzie zamknięty

Angielski minister wojny lord Halifax, przemawiając w Barnsley, powiedział m. in., „że zamknięcie Kanału Suezkiego oznaczałoby wojnę". Nie należy dopuścić do tego, aby Liga Narodów, kładąc kres wojnie w Afryce, rozpętała ją w Europie, a sądzę, że taki byłby nieunikniony rezultat polityki, wskazywanej przez pewnych doradców, według których stanowisko nasze nie jest jeszcze dość stanowcze i którzy sądzą, że powinniśmy byli od początku wojny ogłosić blokadę Kanału Suezkiego i odciąć Włochów od Afryki. (PAT.).

Malarja

Z Berbery donoszą: Na granicy Somalji angielskiej i Abisynji wybuchła epidemja malarji. Władze angielskie przedsięwzięły środki ostrożności, aby nie dopuścić do przedostania się zarazy na terytorjum angielskie. (ATE.).

Sankcje własne Ligi Narodów

Liga Narodów ogłosi wkrótce sankcje własne przeciw Włochom.

Chodzi tu o umowy z Włochami w sprawie dostaw słynnych marmurów włoskich z Carrary dla budowy nowego gmachu Ligi.

Część tych marmurów już dostarczono i zużyto do budowli. Resztę zaś zamówień Liga unieważni.

„Cywilizacja" włoska w Abisynji

Na froncie południowym w Abisynji Włosi rozpoczęli w sobotę ub. tygodnia wielką ofensywę, której pierwszym celem było miasto Goraha. Wyruszyło 25 aeroplanów, z których zrzucono **1000 bomb** na miasto.

Rezultat? Zabito 30 kobiet, 15 dzieci i kilkaset owiec.

Ani w mieście, ani dokoła miasta nie było ani jednego żołnierza abisyńskiego. „Zwycięstwo" odniesiono nad kobietami, dziećmi i owcami.

***

Pisma włoskie chełpią się innem jeszcze „zwycięstwem". Oto aeroplany włoskie zbombardowały karawanę abisyńską, wiozącą broń i amunicję z Somalji angielskiej do Harraru. W wyniku bombardowania zginęło 500 Abisyńczyków, a setki tonn sprzętu wojennego zostało zniszczone.

Bohaterzy— ci faszyści włoscy!

To był awans a nie kara

Włoskie koła miarodajne dementują wiadomość, jakoby nominacja kwestora Rzymu Cocchia na inne stanowisko w Ministerjum spraw zagranicznych, pozostawała w związku z niedawnemi manifestacjami antybrytyjskiemi. (PAT.).

Katastrofa szkolna

Wielkie zgromadzenie publiczne

w niedzielę 10 listopada

w Warszawie, w sali „Ateneum" o godz. 10 m. 30

Z inicjatywy TUR, Komisji Centralnej związków zawodowych, Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" oraz innych organizacyj, podpisanych na odezwie „W OBRONIE OŚWIATY I KULTURY MAS", drukowanej przez nas kilka dni temu, —

odbędzie się w niedzielę w Warszawie

WIELKIE ZGROMADZENIE

o godz. 10 m. 30 w sali „Ateneum" (Czerwonego Krzyża 20).

Przemawiać będą towarzysze i obywatele:

Kazimierz Czapiński, P. Chróściel, H. Ehrlich, Al. Kaczyński, W. Skuza, Wł. Weychert-Szymanowska.

W Z.S.S.R.

Proces o sabotaż

Według doniesień z Moskwy, zapadł pierwszy po dłuższej przerwie wyrok śmierci na dwóch inżynierów sowieckich, oskarżonych o sabotaż. Proces sabotażowy toczył się przed sądem w Czelabińsku. Pięciu inżynierów sowieckich, oskarżono o sabotowanie t. zw. szturmowych metod pracy stosowanych ostatnio celem podniesienia produkcji węgla. Inżynierowie Płotnikow i Zacharow skazani zostali na karę śmierci. Innych oskarżonych skazano na rozmaite terminy ciężkiego więzienia od 3 do 8 lat. (ATE).

Nafta i benzyna

rozstrzygną o losach wojny w Abisynji

Wiadomości, nadchodzące obecnie z Abisynji, a również i z Włoch, zdają się wskazywać na to, że **nafta i benzyna stają się czynnikiem najważniejszym, który zapewne zadecyduje o dalszym przebiegu kampanji wojennej.** Nietylko Włochy, jako takie, ale również armja włoska w Abisynji, całkowicie uzależniona od środków transportowych i części zmechanizowanych, **opiera egzystencję na konsumcji nafty i benzyny.** Do niedawna czynnikiem najważniejszym kampanji abisyńskiej była konsumcja wody. Obecnie konsumcja benzyny, nafty i wszelkich smarów, koniecznych do motorów, stała się daleko ważniejszą. W związku z tem, uwaga kół politycznych skierowana jest na dalszą akcję komitetu sankcyjnego Ligi Narodów, który rozważa plan embargo na eksport nafty, benzyny, oliwy, węgla, stali i żelaza do Włoch, o ile państwa niebędące członkami Ligi Narodów, a eksportujące te surowce, zgodzą się na współdziałanie. Najbardziej chodzi tu oczywiście o Amerykę. Narazie informacje z Ameryki wskazują, że wywóz tych surowców, a zwłaszcza nafty i oliwy z Ameryki do portów włoskich wzrósł ostatnio w sposób poprostu niesłychany. Eksport nafty i benzyny z portów zatoki Meksykańskiej **wzrósł w ciągu września i października o 600%** w stosunku do tego, co wywiezione było w tym samym czasie przed rokiem. Również wywóz bawełny podniósł się w ciągu ostatnich tygodni bardzo znacznie. Miarodajni obserwatorzy amerykańscy uważają, iż mimo wysiłków prezydenta Roosevelta, aby skłonić Amerykanów do zaniechania obrotów handlowych z krajami wojującemi, eksport tych niezbędnych surowców do Włoch prawdopodobnie ulegnie nawet dalszemu wzmożeniu, gdy sankcje Ligi Narodów wejdą w życie dn. 18 listopada. Miarodajni obserwatorzy amerykańscy kwestjonują, czy prezydent na podstawie obecnej ustawy o neutralności Stanów Zjednoczonych, ma prawo rozszerzenia istniejącego embargo na wywóz amunicji i udzielanie kredytów do krajów wojujących, również na tak zasadnicze materjały, jak nafta, bawełna, węgiel, żelazo na złom i samochody ciężarowe.

Obserwatorzy amerykańscy zwracają pozatem uwagę na następujące fakty, które posiadają doniosłe znaczenie w obecnej sytuacji:

1) w Stanach Zjednoczonych mieszka w danej chwili około 2 miljonów Włochów, z czego ½ miljona w stanie nowojorskim. Gdyby w następnych wyborach na prezydenta głosowali oni przeciwko Rooseveltowi, to może on stracić poparcie 47 głosów reprezentacji nowojorskiej w kolegjum wyborczem.

3) Główne stany, produkujące naftę, Texas i Oklohama, posiadają łącznie 34 głosów w kolegjum wyborczem. W wyborach w roku 1932 głosy te padły za prezydentem Rooseveltem.

3) Stany, produkujące bawełnę, posiadają ogółem 97 głosów w kolegjum wyborczem, tak więc nałożenie embarga na wywóz nafty i bawełny pozbawić może prezydenta Roosevelta 178 głosów na ogólną liczbę 472 głosów w kolegjum wyborczem, co poważnie może zaważyć w przyszłych wyborach na prezydenta.

Zamiast kwiatów na trumnę

Aleksandra Sulkiewicza

NA FUNDUSZ PRASOWY „ROBOTNIKA"

B. Ziemięcki 5 zł.

Kazimierz Domosławski 5 zł.

NA T. U. R.

L. K. 15 zł. do dyspozycji Zarządu Głównego T. U. R.

Apelacja przeciw prof. Meissnerowi

Poprze ją naczelny prokurator

Jak podawaliśmy wczoraj, prokurator Missuna założył skargę apelacyjną od wyroku uniewinniającego prof. Meissnera. Skargę tę w Sądzie Apelacyjnym popierać będzie naczelny prokurator Rudnicki. Podobno oskarżenie zdobyło nowe dowody niedbalstwa prof. Meissnera i wystąpić ma z nowym materjałem dowodowym.

I. K.

Wisła opada

Przybór na rzekach kresowych

Centralne Biuro Hydrograficzne Dyrekcyj Dróg Wodnych notuje szybki spadek poziomu wód na Wiśle po ostatnim przyborze, który spowodowany został opadami deszczowemi na rzekach górskich. W ciągu ostatnich dwóch dni poziom Wisły pod Warszawą, opadło blisko 50 cm. do 1 mtr. 50 cm.

Zaobserwowany został natomiast przez służbę synoptyczną przybór na rzekach kresowych, jak Niemnie i Dźwinie. Na Dźwinie rzeka podniosła się do stanu plus 2 mtr. 70 cm.

Wilczy bilet

Ministerjum W. R. i O. P. ogłasza, że uczniowie seminarjum nauczycielskiego Joachim Bączkiewicz Antoni Bentkowski i Joachim Krzęciessa, nie mogą być przyjęci do żadnej szkoły w państwie polskiem. (PRESS).

Przegląd prasy

Biura personalne

„Czas" doprawdy staje się pismem interesującem. Późno wprawdzie, bo w parę lat po tem, gdy już prasa opozycyjna podnosiła pewne sprawy, on je zauważył i pisze o nich z rozbrajającą szczerością, która kompromituje system rządzenia, system, którego „Czas" jest wyznawcą i podporą.

Obecnie „Czas" demaskuje protekcjonizm, panujący w naszych urzędach i potępia metody stosowane przez nasze „biura personalne".

O protekcjonizmie czytamy:

> Nie obwijajmy w bawełnę rzeczy, które są i tak publiczną tajemnicą. Powiedzmy sobie otwarcie, że w naszych urzędach panuje protekcjonizm. I powiedzmy sobie, że ten protekcjonizm musi być usunięty, jeśli na serjo myślimy o poprawie naszej administracji i na serjo myślimy o organicznych oszczędnościach.

A ten protekcjonizm słono kosztuje:

> Gros wydatków państwowych to są wydatki personelne. Gros niepotrzebnych wydatków to wydatki spowodowane przez nieodpowiednich urzędników. Trwała naprawa Skarbu, to zerwanie z dotychczasowym systemem polityki personelnej. To stworzenie warunków pracy dla fachowych i doświadczonych urzędników.

Dzięki systemowi protekcyjnemu nasza administracja przedstawia się fatalnie:

> To też początkowo obsadzano biura czy wydziały personalne protegowanemi ramolami, z któremi nie było co zrobić, obecnie masowo obsadza się je oficerami, może świetnie znającymi się na wojskowości, ale często nie znającymi funkcyj urzędu, którego politykę personalną mają prowadzić, choćby dlatego, że nie mają za sobą stażu w danym urzędzie.
>
> To też skutki pracy naszych biur personalnych są więcej niż fatalne. Zamiast stać się organem niedopuszczającym do protekcyj i protekcyjek stały się siedliskami protekcyj. Bo dla pana, który nie wyobraża sobie wogóle, jak praca na danem stanowisku wygląda, jest rzeczą zupełni obojętną, czy dany kandydat posiada odpowiednie kwalifikacje. Natomiast nie jest mu rzeczą obojętną zaskarbienie sobie wdzięczności tej czy innej wpływowej osoby.

A za to wszystko musi płacić obywatel:

> Scentralizowanie wszelkich spraw personalnych w wydziałach personalnych doprowadziło do niebywałego zbiurokratyzowania tych biur. W znanych nam instytucjach państwowych personel biur personalnych stanowi ok. 2% ogółu personelu. A pozatem wszelkie sprawy rozrachunkowe (wypłaty pensyj itp.) wykonywane są przez inne wydziały. Któreż przedsiębiorstwo prywatne pozwoliłoby sobie marnować 2% swego personelu na przewracanie papierków. Bo pojąć wprost nie można, czem te osoby są zajęte. Przy cięciach oszczędnościowych polecamy panom ministrom w pierwszym rzędzie wgląd w „pracę" biur personalnych. Można je spokojnie obciąć do połowy.

S-ek

„Trzecia“ Rzesza

A głód rośnie dalej...

Poważna kompromitacja hitleryzmu. Wzrost opozycji

To, co się dzieje w Niemczech, jest zaprawdę poważną kompromitacją niemieckiego faszyzmu w oczach dotychczasowych jego zwolenników. W ciągu 4 lat miał Hitler, wedle obietnicy, uporządkować życie gospodarcze Niemiec. Tymczasem bezrobocie (w przemyśle lekkim) zaczęło potrosze znowu wzrastać; **CENY** gwałtownie skoczyły do góry, mimo, iż w Norymberdze proklamowano zasadę niepodwyższania płac i cen; a **tłuszczu i mięsa** coraz mniej — import mięsa i tłuszczu zatamowany, bo waluta (dewizy) jest potrzebna na zbrojenia. Pasz zagranicznych się nie dopuszcza— w rezultacie wyrżnięto trzodę. Są frazesy i **ZBROJENIA**, ale tłuszczów niema. Marnie zaczyna wyglądać ta „wymarzona“ Trzecia Rzesza!

To ciekawe i ważne: **OBYDWA** główne faszyzmy Europy, włoski i niemiecki, przechodzą głęboki kryzys. W obu państwach mamy poważne ograniczenia spożycia. I w obu wypadkach źródło te same: **wojna** lub przygotowywanie się do wojny. Niedarmo znakomity pisarz H. Mann pisze w ostatniej „Weltbühne“ o „kryzysie faszyzmu“. Ostatnia faza faszyzmu ma tą niewątpliwą zasługę, że jasno postawiła alternatywę, widoczną dla wszystkich: **faszyzm**, wojna i głód — albo Socjalizm— pokój i praca!

Gdzież się podziały górnolotne, napuszone, nadęte, pyszałkowate frazesy i obietnice? Dlaczego Goering w ostatnich mowach (Wrocław) dużo gadał o armji i bohaterstwie robotnika, głodującego dla rozwoju zbrojeń (dosłownie!), ale o „świetlanych“ perspektywach społecznych hitleryzmu ani dudu? Dlaczego **nasi** chwalcy hitleryzmu (sprawa żydowska) z „Dziennika Narodowego“ teraz jakoś sobie zamilkli?! dlaczego nie agitują „ogonków“ berlińskich? Wszak Żydów znowu przyciśnięto, — powinno być dobrze?

W jednym z dzienników zagranicznych widziałem taką karykaturę: przed ladą u rzeźnika staje biedna, wychudzona stara kobiecina i patrzy nań błagalnym, zatroskanym wzrokiem; a pękaty rzeźnik ze swastyką na ramieniu powiada: **„Dziś zamiast tłuszczu wydajemy kilo mów Goebbelsa o świetlanej przyszłości Trzeciej Rzeszy!..“**

Opozycyjny nastrój rośnie, oczy się otwierają. Berliński korespondent wiedeńskiej klerykalnej „Reichspost“ pisze: „uważny obserwator, podróżujący po Niemczech, spostrzega **nienawiść**, jaką żywi względem reżimu większość ludności. Zdumiewa niebywała ilość wypadków wyrażania niezadowolenia“. I jak może być inaczej? Nadchodzi **zima**, hitlerowcy na gwałt organizują „Winterhife“, pomoc zimową, ale filantropja niewiele poradzi! Jak słusznie formułuje stan rzeczy bratni szwedzki „Socialdemokraten“, — „głodujący lud, a tuż obok niezliczona masa karabinów i armat, — takie jest gospodarcze życie „Trzeciej“ Rzeszy w przededniu nowej ciężkiej zimy“.

Naturalnie, hitlerowcy organizują „walkę“ z brakiem świniny i tłuszczów... W szeregu miast jest prowadzona agitacja, by ludność w pewne dni tygodnia wogóle **powstrzymywała** się od mięsa i masła. Hurtownicy, jak donosi korespondent „Izwiestij“ Bucharcew — wydają detalistom tylko pewne określone ilości masła (o ile wogóle jest!), a detaliści dzielą to ewentualne masło na drobne pakiety po ćwierci funta i nadpisują na nich nazwiska stałych odbiorców. W ten sposób faktycznie przypisano odbiorców do określonych sklepów; faktycznie więc wprowadza się system **kartkowy**, a więc wojenny... Niech ludność się przyzwyczaja. Koła rządowe spodziewają się otrzymania świniny i gęsi z Węgier, wzamian za wyroby wojenne (!). Jak donosi duńska „Politiken“, zapadło postanowienie: nieco ograniczyć gromadzenie tłuszczów na wypadek wojny (!) i powiększyć import masła. Dalej „Politiken“ donosi,— że produkta spożywcze, dowożone ze wsi do miasta, stają się przedmiotem pokątnego paskarstwa; ceny na produkty spożywcze pierwszej potrzeby **wzrosły o 60 proc.**

Jak wobec tego wyglądają faktyczne zarobki robotnicze?

Jednem słowem, szczęście pcha się do krajów faszystowskich „drzwiami i oknami“. Już teraz muszą słono płacić zdrowiem dorosłych i dzieci — **ZA WOJNĘ** — już rozpoczętą lub przygotowywaną. Dalej — lepiej. Przy sposobności, — jak na tem głodowaniu wyjdzie sławetna „nordycka“ rasa?

W tak ciężkiej sytuacyj jest tylko jeden hitlerowski środek — „pożywczy“: bij Żyda! bij katolika! bij socjalistę! A będzie niewątpliwie — lżej!..

KAZIEMIERZ CZAPIŃSKI

Psychologja „Trzeciej“ Rzeszy

Przemawiając w czasie zaprzysiężenia nowych rekrutów w Monachjum, dowódca O. K. 7 gen. v. Reichenau zwrócił się do zgromadzonych żołnierzy z następującemi słowami: „zebraliśmy się tu jako pierwsi świadkowie odzyskania niemieckiej wolności zbrojnej, celem złożenia podzięki za to wodzowi Niemiec i najwyższemu wodzowi niemickich sił zbrojnych. Obowiązkiem waszym jest dać wzór życia żołnierskiego. Po raz pierwszy nad waszemi głowami powiewa dziś nowa flaga wojenna Rzeszy. **Swastyka jest świętym znakiem, pod którym rozegrała się zwycięska walka o nowe Niemcy.** Temu znakowi zwycięstwa zawdzięczamy, że możemy dziś tu stać. Bądźcie godni swego wodza i walczcie tak, aby kiedyś również i ta flaga, wiążąca w cudowny sposób przeszłość z przyszłością, **stała się okrytym chwałą sztandarem zwycięstwa.** Powtórzcie za mną słowa uroczystej przysięgi, które wiążą was z narodem i wodzem waszym, dopóki żyje w was ostatnie tchnienie. Gdy przyjdzie kiedyś ciężka wojenna próba i będzie trzeba udowodnić prawdziwość ostatnich słów roty przysięgi, wówczas przed oczami swemi miejcie zawsze Boga oraz flagę. (PAT.)

Wobec obniżki płac

Masy pracownicze już nie wytrzymują

W części nakładu donieśliśmy wczoraj o wspólnej konferencji Warszawskiej Rady Okręgowej Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych oraz szeregu organizacyj zawodowych robotniczych i pracowniczych stolicy. Równolegle odbyła się konferencja porozumiewawcza Zarządów Głównych związków pracowników miejskich oraz instytucyj użyteczności publicznej z udziałem **przedstawicieli związku klasowego.** Wszędzie zapadły uchwały, protestujące stanowczo przeciwko **nowym obniżkom płac.** Powstał projekt zwołania — wobec nowej sytuacji **wspólnego Kongresu pracowników samorządowych.**

**
*

Uchwały protestujące powzięli pracownicy Banku Polskiego i pracownicy instytucyj ubezpieczeniowych.

**
*

Zapowiedziana przez Rząd obniżka płac wywołała w sferach niższych funkcjonarjuszów państwowych, także potrzeby kulturalne. ce tej kategorji pracowników państwowych nie stały nigdy na poziomie, któryby pozwalał zaspokoić oprócz koniecznych potrzeb życiowych, także potrzeby kulturalne.

Pięciokrotne obniżki, jakie miały miejsce od 1 maja 1931 r. sprowadziły płace niższych funkcjonarjuszów do poziomu płac dosłownie głodowych, wyrażających się w miesięcznych kwotach od 60 do 160 zł. Nieliczne tylko jednostki, obarczone dużą rodziną otrzymują płace do 200 zł. miesięcznie.

Obniżka obecnych płac, przy wzrastającej drożyźnie cen artykułów żywnościowych, musi oddziałać szkodliwie na zdolność do pracy, bowiem już obecnie rodziny pracowników niższych grup płac głodują.

Memorjał, jaki Zarząd Główny Związku Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych przedłożył p. premjerowi i p. Ministrowi Skarbu, zawiera wyliczenie, według którego przy obecnych płacach na **całkowite utrzymanie t. j. wyżywienie, ubranie i wydatki szkolne, wypada na jednego członka rodziny od 57 do 87 groszy dziennie.** W tych warunkach trudno jest mówić o należytem zaspokojeniu potrzeb życiowych, a już całkowicie nie znajduje się pokrycia na wydatki związane z kształceniem dzieci w szkołach elementarnych.

Zagrożeni w swej egzystencji życiowej niżsi funkcjonarjusze państwowi podjęli akcję na terenie całego kraju przeciwko spychaniu ich do stanu wegetacji.

W ostatnich dniach we wszystkich miejscowościach odbywają się zebrania, które kończą się uchwałami wysłania depesz do p. premjera i do p. Ministra Skarbu, w których pracownicy domagają się pozostawienia ich płac na dotychczasowym poziomie, wskazując na nędzę, jaka już przy obecnych płacach panuje w rodzinach pracowniczych.

Mityczny pies

Każdemu wolno mieć dzieci... Synów i córki... Od dzieci podatku nie płaci się... Może to dobrze, a może źle... Mojem zdaniem — to źle, bo w czasach kryzysowych dziecko jest artykułem zbytku, luksusu, a od luksusu należy płacić podatek... Podsuwam tę myśl naszym władzom skarbowym, głowiącym się nad zrównoważeniem budżetu. Opodatkować dzieci! Uważam, że w ten sposób rozwiązalibyśmy za jednym zamachem problemat, co robić z naturalnym przyrostem ludności, wynoszącym pół miljona rocznie, który to problemat spędza sen z powiek naszych władz. Podatek od dzieci wpłynie bardzo poważnie na spadek powyższej cyfry, a przy sposobności rozwiązałoby się automatycznie także zagadnienie braku szkół.

Narazie jednak wolno nam mieć dzieci, a naszym dzieciom wolno mieć dla swej przyjemności psy.

Od psa jednak to już trzeba płacić podatek miejski. Płacimy nie my, lecz nasze dzieci, prawni właściciele psa, zwłaszcza, że chodzi tu o dzieci pełnoletnie.

Innego jest zdania Zarząd m. Warszawy, który naszej towarzyszce K. przed dwoma laty wymierzył podatek od dwuch psów, gdy właściwie towarzyszka nasza żadnego psa nie miała, a psa (jednego) miała i ma jej dorosła córka.

Wysłano papier na plac Teatralny ze sprostowaniem i zaświadczeniem, że ten drugi pies to mit, to legenda, to produkt bujnej fantazji albo psi figiel któregoś tam urzędnika, a jednocześnie iuszczono podatek za psa istniejącego, którego przepisano na nazwisko jego prawowitej właścicielki.

Zdawałoby się, że sprawa jest załatwiona i mitycznego psa ostatecznie pogrzebano. Otóż właśnie, że nie. Co pewien czas legendarny pies wypływa na powierzchnię i tow. K. otrzymuje „bumagę“ z magistratu w sprawie psa, który nigdy nie istniał. Wreszcie w tych dniach zgłosił się do tow. K. sekwestrator i zajął istniejący fotel za podatek od nieistniejącego nigdy psa.

Jest rosyjska bajka dla dzieci o psie, którego miał pop i którego bardzo lubił („U popa była sobaka“). Bajka ta nigdy się nie kończy i stanowi odpowiednik polskiej bajki o czapli, która chodziła po desce.

Ale do rosyjskiego popa nie przychodzi sekwestrator i nie zajmuje mu mebli za ukochanego psa, a do towarzyszki naszej przyszedł sekwestrator i zajął fotel za psa z bajki. To już przestaje być bajką i staje się tragifarsą.

Towarzyszka K. za naszem pośrednictwem zwraca się z apelem do ludzi dobrej woli, by wskazali jej sposób na pozbycie się tego psa, który wprawdzie nie szczeka, nie wyje, nie łasi się, wogóle nie istniał i nie istnieje, a pomimo to od dwuch lat nie daje jej spokoju.

X. Y. Z.

Na froncie gospodarczym

Uwagi!

KARTELE. W dyskusjach na tematy kartelowe — i dawnych i obecnej — uderza dziwna monotonność „argumentów“ nielicznych obrońców kartelizacji (kartele mają inne, skuteczniejsze środki obrony niż dyskusja w prasie i na trybunie). Jakżesz może być inaczej w kraju, gdzie kartele i koncerny mają wszelkie najgorsze strony tego rodzaju organizacyj monopolistycznych, a nie przejawiły, jak to się działo w innych krajach, inicjatywy w reorganizacji i racjonalizacji przemysłu! W kraju, gdzie kapitalizm monopolistyczny przyjął najbardziej zwyrodniałe, pasorzytnicze formy, wywłaszczył producenta - rolnika ze znacznej części jego dochodu i zaciążył nad konsumcją krajową niedając wzamian obiecanej stabilizacji zatrudnienia, a właśnie redukując zarówno działalność przemysłową jak wstrzymując akcję inwestycyjną. Leżąca u podstaw kartelizacji zasada hamowania produkcji (a więc—zwiększenia bezrobocia) dla osiągnięcia wyższych cen odegrała u nas specjalnie fatalną rolę. Dość przypomnieć sprawę cementu: w czasie, gdy kartel był zawieszony (1934) produkcja wzrosła, gdy w r. b. kartel odrodził się — produkcja natychmiast spadła.

Jak dalece zwyrodniałe formy przyjęła w Polsce kartelizacja, świadczy o tem ciekawe zestawinie p. F. Z. w „Il. Kurj. Codziennym“. Nietylko górnictwo, ciężki przemysł, część przemysłu spożywczego (cukier, drożdże), włókienniczego, ale nawet „zeszyty („Centrozeszyt“) i ćwieczki drewniane do obuwia („Centroćwiek“) zostały skartelizowane. A dalej: całe mrowie „central importowych“, monopolów faktycznych, zrzeszeń branżowych...

„Korzyści“ kartelizacji? Wiecznie, aż do znudzenia powtarzamy „argument“, że „znaczna liczba karteli eksportuje“ i „w pocie czoła“ (czyjego?) zdobywa dewizy... dla państwa. Eksportuje — to znaczy uprawia „dumping“, wyniszczający nieszczęsny rynek krajowy.

Rejstr win karteli był niejednokrotnie układany i jest długi, a przekonywujący: polityka KONWENCJI WĘGLOWEJ, żerującej na rynku wewnętrznym, takaż polityka KARTELU CUKROWEGO, której wynikiem jest pozbawienie tysięcy rodzin cukru, robotników — pracy, a plantatorów buraków cukrowych— zbytu (kartelu, który wypłacił 8—9 miljonów 450 dygnitarzom t. j. akurat tyle, co 34 tys. robotników). Śląski KARTEL ŻELAZNY otrzymuje dopłatę rządową 50 proc. wartości od każdej tonny wywiezionego żelaza; a mimo tej metody popierania przemysłu bezrobocie na Śląsku szerzy się z niezwykłą siłą. A pomniejsze kartele: żarówkowy, „wsławiony“ zamknięciem fabryki we Lwowie, drożdżowy, który zmusza swą polityką ograniczania produkcji do sprowadzania drożdży z zagranicy...

Sprawy karteli jest przedmiotem badań i dociekań Komisji Ankietowej, ale przecież „młócić cepem cen kartelowych“ nie należy według słów p. Kwiatkowskiego. Inaczej — płace... (W)

Kronika

OCHRONA RYNKU KRAJOWEGO: Sprawę „rozpięcia“ spekulacyjnego między cenami w mieście a na wsi, omawialiśmy niejednokrotnie. Weźmy choćby wyzysk przy sprzedaży mleka. Rolnik na wsi otrzymuje 5 — 7 gr. za litr. W mieście kosztuje mleko 25 — 30 groszy. Różnica ogromna...

Mimo zapowiedzi redukcji kosztów utrzymania — drożyzna rośnie z każdym dniem. Masy robotnicze i pracownicze widzą jak z każdym dniem ich poziom życiowy obniża się, to też coraz bardziej szerzą się hasła walki przeciw lichwie pośredniczej i kartelowej.

WCIĄŻ DROŻEJE: W tych dniach giełda skórnicza w Łodzi zanotowała gwałtowną zwyżkę cen skóry (o 40 procent!), co tłumaczy się zahamowaniem importu wobec konjunktury wojennej na rynkach światowych i braku surowca. Nawiasem mówiąc, przy naszej niemądrej organizacji rynku wywozi się skóry, aby je potem wwozić, dopłacając grubo do tego interesu. W każdym razie ludność zostaje znów boleśnie uderzona.

ZNACZENIE OBROTU KRAJOWEGO dla rolnictwa jest ogromne. Eksport odgrywa rolę minimalną w znacznej ilości działów produkcji zbożowej i hodowlanej. Według obliczenia Związku Izb i Org. Rolniczych w r. 1934 ulokowano w kraju: 98.49 proc. ogólnej podaży bydła rogatego, 73.28 proc., świń, 97.70 proc. drobiu, 93.5 proc. pszenicy, 78.7 proc. żyta, 55,6 proc. jęczmienia, 92,5 proc. owsa. Do tego trzebaby dodać, że nadwyżki ne eksport mamy głównie naskutek niedojadania i kartoflanej djety.

CZY TO PRAWDA? Jak podaje „Depesza“ w Starogardzie na Pomorzu buduje się fabryka dla potężnego niemieckiego koncernu chemiczno - wojennego, I. G. Farbenindustrie. Bez komentarzy.

Handel mieszkaniami

Wszędzie tam, gdzie po wojnie sprawa mieszkaniowa nie została należycie uregulowana, a więc wszędzie tam, gdzie nie przystąpiono do racjonalnego budownictwa domów mieszkalnych, mieszkania stały się przedmiotem kupna - sprzedaży i spekulacji. Wystąpiło na widownię, stare prawo ekonomiczne o popycie i podażv, które okazało się mocniejszem od fikcyj, któremi operowało. Handel mieszkaniami jest to bowiem handel fikcjami. Pan X. sprzedaje bowiem rzecz, która nie stanowi jego własności, a pan Y. nabywa rzecz —która nigdy własnością jego nie będzie, a którą wcześniej lub później sprzedana panu Z. i w zależności od chwilowej konjunktury albo — mówiąc językiem giełdowym — od chwilowych notowań kursów mieszkań na giełdzie mieszkaniowej, w rezultacie albo coś zarobi albo straci.

Handel mieszkaniami jest przez prawo zabronione. Pomimo to odbywa się on jawnie i otwarcie.— Istnieją biura pośrednictwa i w pismach są całe rubryki ogłoszeń mieszkaniowych, ponieważ prawo podaży i popytu jest mocniejsze od wszelkich zakazów i rozporządzeń.

Kto na tym handlu mieszkaniami przedewszystkiem korzysta? Nie lokatorzy. Lokator, który z tych czy innych powodów zmuszony jest przeprowadzić się z jednej dzielnicy w drugą lub z jednego miasta do drugiego, sprzedaje dotychczasowe mieszkanie i za osiągniętą kwotę nabywa inne.

Osiągnięta kwota w przeważnej ilości wypadków okazuje się niewystarczającą na kupno tej samej kategorji mieszkania, gdyż przy każdej takiej tranzakcji cichym udziałowcem jest kamienicznik i część pieniędzy osiągniętych ze sprzedaży każdego mieszkania przechodzi do przepastnej kieszeni kamienicznika.

Ten haracz płacony kamienicznikom ma swój osobliwy posmaczek. Jest to t. zw. Schweiggeld— opłata za dyskrecję z okazji dokonanej nielegalnej tranzakcji.

Lokator, który wyzbył się dotychczasowego mieszkania, jeśli chce nabyć mieszkanie tej samej kategorji, musi dołożyć ze swoich oszczędności, a jeśli nie posiada zasobów pieniężnych, to chcąc niechcąc obniżyć musi swój t. zw. standard of life, stopę życiową i z 3-pokojowego mieszkania zejść na 2-pokojowe, z 2-pokojowego na 1-pokojowe, z 1-pokojowego na lepszej ulicy — do takiegoż mieszkania na peryferjach a wreszcie stacza się do baraków.

W spekulacji mieszkaniowej mamy do czynienia z tem samem zjawiskiem, co przy każdej innej spekulacji lub przy grze hazardowej: ogół grających na giełdzie lub w totalizatora lub w ruletkę, ogólnie wziąwszy, jest stratny.— Zyski ciągnie giełda jako instytucja, totalizator i kasyno gry. W handlu mieszkaniami ogół lokatorski, ogólnie wziąwszy, jest stratny; zawsze zyskuje kamienicznik.

Jak wiadomo, Rząd występuje obecnie z pewnemi projektami— mającemi uregulować sprawę komornego, które w życiu miljonów rodzin stanowi jeden z tych sztywnych elementów, niewrażliwych na zmienność konjunktur.

Korzysta z tej okazji „Czas“ i podsuwa Rządowi myśl uczynienia paru wyłomów w prawie o ochronie lokatorów. Pomiędzy innemi proponuje wyjęcia z pod tego prawa mieszkań, które zostają opróżnione. Ta (jedna z wielu) napozór niewinna zmiana w ochronie lokatorów miałaby ten skutek, że 1) kamienicznik mógłby nowemu lokatorowi dyktować dowolne komorne, i 2) ponieważ popyt na mieszkania wciąż jeszcze przerasta podaż, handel mieszkaniami jeszczeby nie ustał, a zaszłaby różnica w tem, że nie lokator, lecz kamienicznik sam będzie spekulował mieszkaniami i oddawał je w drodze przetargu więcej dającemu nabywcy.

Takie załatwienie sprawy mieszkaniowej byłoby tylko powiększeniem tego cynizmu, który—wedle słów sen. Malskiego — przeżarł wszystkie komórki naszego życia.

Do tego żaden rząd nie może dopuścić. b.

Depesze i wiadomości nocne z czwartku na piątek

Wojna w Afryce

Na polach walki

MISJA BELGIJSKA

Do Dżibuti wyjechała misja belgijska, której odjazd miał charakter bardzo uroczysty. Misja belgijska przebywała w stolicy Abisynji w ciągu 5 lat. Zadaniem jej było przedewszystkiem wyszkolenie gwardji cesarskiej. Szef misji mjr. Dothe otrzymał z rąk sekretarza osobistego Heile Selassie list, adresowany do króla belgijskiego. List ten, jak przypuszczają, zawiera podziękowanie cesarza za współpracę misji belgijskiej w wyszkoleniu armji abisyńskiej.

Tym samym pociągiem wyjechał do Harraru książę egipski Daoud, który następnie udaje się do Dzidziga, by zorganizować oddziały Czerwonego Krzyża na froncie w Ogadenie.

Przybył do Addis Abeby przedstawiciel Czerwonego Krzyża sir Brown, wydelegowany przez Ligę Narodów. Brownowi towarzyszą liczni lekarze. (PAT)

OCHOTNICY

Ochotnicy abisyńscy, którzy przybyli do Port Saidu wyruszyli w czwartek do Dżibuti.

GUBERNATOR ADDIS - ABEBY

Abisyński następca tronu przybył samolotem do Addis Abeby. Według krążących pogłosek, cesarz ma podpisać nominację następcy tronu na stanowisko wojskowego gubernatora Addis Abeby.

KOMUNIKAT WŁOSKI

Według oficjalnego komunikatu włoskiego w czwartek rano wznowiono ofensywę na cały froncie. Korpus tubylczy armji włoskiej, oczyszczając teren z oddziałów abisyńskich spotkał się z oporem poważnych grup przeciwnika na górze Gundi, w okolicy Gheralta. Straty Abisyńczyków są znaczne. Po stronie włoskiej dwuch oficerów jest rannych, dwaj żołnierze z korpusu wojsk tubylczych zostali zabici, 10 askarysów jest rannych.

Drugi korpus armji zajął ważną pozycję Seleclaca, na zachód od Aksum. W całej prowincji Tigre miejscowa ludność w dalszym ciągu zgłasza swą uległość.

Na froncie somalijskim operacje rozwijają się w dalszym ciągu. Eskadry lotnicze dokonywują bez przerwy lotów wywiadowczych, utrzymując jednocześnie łączność pomiędzy poszczególnemi grupami armji.

ABISYŃCZYKÓW JEST NOC

Z Addis Abeby donoszą: Brak jest dokładnych wiadomości ze wszystkich trzech frontów wojennych. Miasto Makalle zostało ewakuowane przez wojska abisyńskie, które powróciły jednakże pod osłoną nocy i wyparły patrole włoskie. Poza tem Abisyńczycy prowadzą wojnę podjazdową na tyłach wojsk włoskich. Działania te odbywają się wyłącznie nocą. ((ATE)

Proces Stawiskiego

B. generał na ławie oskarżonych

PARYŻ. (PAT). Na rozprawie w procesie Stawiskiego ukończono badanie oskarżonych w sprawie nadużyć w zakładzie zastawniczym w Orleanie. Wszyscy oskarżeni zgodnie zeznawali, że padli ofiarami zbyt wielkiego zaufania, jakie pokładali w Stawiskim. Polityczne momenty usiłował wprowadzić do rozprawy oskarżony b. generał Bardi de Fourtou, skazany już w kilku procesach na pozbawienie stopnia generalskiego, wydalenie z wojska oraz pozbawienie orderów i odznaczeń. Pomimo wieku 79 lat, Bardi de Fourtou zeznawał z niezwykłą werwą, oświadczając, że istotnie znał Stawiskiego, gdyż znali go wszyscy członkowie zarządu towarzystwa Alex. Sam oskarżony wykonywał w radzie administracyjnej tego towarzystwa funkcje, jakie pełnią normalnie przewodniczący wszystkich rad administracyjnych. Nie badał on istoty spraw, lecz podpisywał zgóry przygotowane mu papiery. Nie wiedział o tem, że bony orleańskie, któremi rozporządzał Stawiski, były sfałszowane. Do Stawiskiego żywił zaufanie, gdyż otaczali go ludzie piastujący wysokie stanowiska w państwie.

Oskarżony podkreślił następnie, że jedynie z niego zrobiono kozła ofiarnego, podczas gdy wielu istotnie winnych pozostaje na wolności. Na zapytanie kogo ma na myśli, de Fourtou odpowiada: — „Pan prokurator wie o tem lepiej ode mnie". Odpowiedź ta wywołuje ostry sprzeciw prokuratora, który oświadcza, że jeśli nie wszyscy winni znaleźli się obecnie na ławie oskarżonych, to nie znaczy to, aby mieli uniknąć kary za swoje przestępstwa. Sprawiedliwość będzie wymierzona każdemu, jeśli nie przed sądem przysięgłych, to w innej instancji sądowej. Prokuratorja poczyniła już odpowiednie kroki w tej sprawie.

Na czwartem skolei posiedzeniu sądu przystąpiono do przesłuchania oskarżonych w sprawie nadużyć w Bayonne. Dyrektor zakładu zastawniczego Tissier zwala całą odpowiedzialność za nadużycia na burmistrza w Bayonne, dep. Garat, oświadczając, że wykonywał wyłącznie jego zlecenia.

***

Kulminacyjnym punktem procesu były, jak dotąd, zeznania niejakiego Cohena, który był taksatorem drogich kamieni w lombardzie w Bayonne. Cohen przyznał, że ocenił kosztowności na sumę o 15 miljonów wyższą od istotnej wartości kamieni. Oskarżony omawiał szeroko stosunki łączące Stawiskiego z wielu parlamentarzystami oraz z policją. W związku z zeznaniami Cohena sąd zarządził śledztwo dodatkowe. Cohen twierdzi m. in., że z polecenia Stawiskiego przesyłał wielu politykom kosztowne prezenty i wymienił m. in. nazwisko zmarłego ministra pracy Francois Alberta. W końcu oskarżony twierdził, że napisał anonim do policji, w którym wskazał na zbrodnicze machinacje Stawiskiego. W parę dni później ku jego wielkiemu zdziwieniu Stawiski przyniósł mu list, oświadczając, że autor anonimu będzie surowo ukarany. Wobec tych twierdzeń, wskazujących na ścisłą łączność Stawiskiego z policją, sąd zarządził śeldztwo, które ma także ustalić, kto wydał Stawiskiemu prawo na wjazd na wyścigi bramą zarezerwowaną dla prezydenta Republiki i wysokich dostojników. Poza tem inne zeznania nie wniosły nic nowego do sprawy. Oskarżeni usiłują wzajemnie się obwiniać, przyczem rola byłego burmistrza w Bayonne, deputowanego Garata wypadła bardzo ujemnie.

(ATE.).

Jutro Francji

Tow. Leon Blum o sytuacji

W toczącej się od dłuższego czasu dyskusji na temat przesilenia rządowego i następcy Lavala, zabiera głos w dzienniku „Populaire" przywódca socjalistów Blum.

Oświadcza on, na zapytanie „Oeuvre", że partja socjalistyczna niewątpliwie zgodziłaby się na wejście do gabinetu wyłonionego przez „Front Ludowy" pod warunkiem, że zostałyby natychmiast rozwiązane ligi faszystowskie oraz że byłaby również rozwiązana Izba Deputowanych.

Zdaniem Bluma, nie należy jednak przewidywać gabinetu „Frontu Ludowego" bezpośrednio po obaleniu lub dobrowolnem ustąpieniu Lavala. Nie myśli o tem również przywódca komunistów Thorez, który wyraził gotowość partji komunistycznej do uczestnictwa w rządach „Frontu Ludowego". Przewidując ewentualność nadejścia po rządzie Lavala przejściowego gabinetu centrowo - lewicowego z poparciem socjalistów i komunistów, Blum uważa za aktualne zdanie sobie sprawy z tego, kto sobie naprawdę życzy Rządu „Frontu Ludowego" w przyszłości. Wyjaśnienie tego zagadnienia w łonie partji radykalnej będzie miało decydujące znaczenie dla sprawy powstania Rządu „Frontu Ludowego". (PAT.)

OSTATNIE DEPESZE NA STR. 1 i 2.

Konserwatyści angielscy

chcą „zreformować" Ligę Narodów

„Daily Herald" przynosi wiadomość, że Rząd „narodowy" wrazie utrzymania się przy władzy wystąpi z projektem „reformy" Ligi Narodów. Projekt ten już podobno zakomunikowano kilku państwom, celem zasięgnięcia ich opinji.

Rząd angielski miał rozczarować się do akcji Ligi w sprawie abisyńskiej. Projekt Rządu zawiera następujące punkty:

Ligę zamienionoby w instrument pokoju, działający drogą „ułatwiania i regulowania środków współpracy międzynarodowej", ale Liga przestałaby być instrumentem do **zapobiegania lub wstrzymania wojny przez kolektywną akcję przeciw napastnikowi.**

W wypadkach najważniejszych działałoby zamiast Rady Ligi „ciało mniejsze i bardziej elastyczne", **złożone z przedstawicieli wielkich mocarstw.**

„Bezpieczeństwo" europejskie ma być zapewnione przez szereg paktów, sojuszów obronnych i układów wojskowych.

Udział Anglji w tem „bezpieczeństwie" ograniczyłby się do udziału w traktacie lokarneńskim, w zachodnim pakcie lotniczym i ewentualnych układach dwustronnych i porozumieniu się ze sztabem generalnym Francji.

Jeżeli wiadomość powyższa okaże się prawdziwą, oznaczałaby ona, że konserwatyści angielscy chcą **pozbawić Ligę jej głównej roli.** Liga nie gwarantowałaby więcej nienaruszalności terytorjalnej i niepodległości jej członków i wykreśliłaby sankcje przeciw napastnikom. **Liga stałaby się narzędziem imperjalizmu wielkich mocarstw i straciłaby dla państw mniejszych wszelką wartość.**

Konserwatyści angielscy spodziewają się, że do „zreformowanej" w ten sposób Ligi wrócą Niemcy i Japonja. Nadzieja ta nie zawiodłaby ich. Ale Liga pod dyktaturą faszyzmu i reakcji byłaby tylko szkodliwa.

Warto przypomnieć, że konserwatyści angielscy w r. 1924 obalili Protokół Genewski, ten pierwszy powszechny pakt pokoju i bezpieczeństwa. Ich nagły afekt do Ligi na początku zatargu włosko - abisyńskiego nie trwał długo i równie szybko minął, jak szybko się pojawił.

Napad bandytów

na stację

MEXICO - CITY. (PAT) Na stację Sananders napadli bandyci, którzy podpalili zabudowania stacyjne i zamordowali jednego z urzędników.

Pomiędzy stacjami Maltrata a Altalu bandyci rozkręcili szyny, chcąc spowodować wykolejenie pociągu. Maszynista spostrzegł jednak uszkodzenie toru, dzięki czemu udało się uniknąć katastrofy.

Z Suadalojaru donoszą, iż bandyci napadli w okolicy Teocaltiche na samochód pocztowy, zabrali pocztę wartościową i obrabowali podróżnych.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Wiadomości Sportowe

Sensacje dnia

WŁOSI ZERWALI STOSUNKI SPORTOWE Z CAŁYM ŚWIATEM. Włoski komitet olimpijski postanowił zerwać stosunki sportowe ze wszystkiemi państwami, które wypowiedziały się za sankcjami wobec Włoch. Wobec powyższego Włochy utrzymywać będą stosunki sportowe tylko z trzema państwami, a mianowicie Niemcami, Austrją i Węgrami. Rozporządzenie to wejść ma w życie w dniu 18 listopada r. b. Jednocześnie włoskie władze sportowe postanowiły skreślić ze słownika sportowego wszystkie angielskie wyrażenia, które mają być zastąpione wyrazami włoskiemi (!).

MURZYNI PRZED KAŻDYM MECZEM CZYTAJĄ USTĘPY Z BIBLJI... W Londjynie odbyło się ostatnio posiedzenie „Foreign Bible Society", na którem miss Mabel Shaw opowiadała swe wrażenia z 20-letniego pobytu wśród murzynów. Przy tej sposobności wspomniała również o grze w piłkę nożną, uprawianą w Południowej Afryce. Gra ta jest wśród murzynów bardzo popularna, choć nie grają oni według obowiązujących w Europie przepisów. Przed rozpoczęciem gry kapitan drużyny miejscowej zwołuje na środek boiska wszystkich obecnych i odczytuje im ustępy z biblji. Następnie wzywa graczy, ażeby „bez przerwy" strzelali na bramkę. Gdy jednej ze stron udaje się uzyskać bramkę, cała publiczność w żywiołowy sposób daje wyraz swej radości. Wszystkie spotkania kończą się zasadniczo nierozegraną. Gra się mianowicie tak długo, póki jedna ze stron nie wyrówna. Maksymalny czas trwania meczu jednak nigdy nie przekracza... pięciu godzin.

LEWIS ZDOBYŁ TYTUŁ, A BOBOLIN — PIENIĄDZE. Jak już podaliśmy, mistrzostwo świata w wadze półciężkiej zdobył murzyn John Lewis, bijąc dotychczasowego mistrza Bob Olina. Jak się okazuje, nowy mistrz świata za swoją walkę i zwycięstwo nie otrzymał ani grosza, Olin bowiem, jako obrońca tytułu mistrzowskiego, zastrzegł sobie w kontrakcie tak wysoką sumę, że cały dochód ledwie wystarczył na pokrycie jej. Lewis zatem musiał się zadowolić jedynie tytułem mistrza świata. Podobne wypadki są w zawodowem pięściarstwie dość częste.

SPORTOWCY WALCZĄ O LEKARZA. Jak donosi prasa łódzka, w ub. niedzielę miał się odbyć w Łodzi mecz zapaśniczy o drużynowe mistrzostwo Łodzi pomiędzy I. K. P. i Krusche - Ender.

Mecz nie doszedł do skutku, gdyż drużyna Krusche - Ender nie chciała stanąć do zawodów z powodu braku lekarza.

Gospodarzem zawodów był I. K. P., który powoływał się na brak instrukcji w powyższej sprawie ze strony Polskiego Związku Atletycznego oraz na konieczności badania zapaśników przed meczem w poradniach sportowo-lekarskich.

Sprawa obecności lekarza na zawodach zapaśniczych zdecydowana ma być wkrótce przez zarząd ŁOZA. We władzach okręgowych panuje jednak przekonanie, że obecność lekarza na meczu powinna być obowiązkowa i że zastrzeżenia Krusche - Endera miały wiele racji.

Wypadek powyższy zasługuje na specjalną uwagę, i dowodzi, że w sferach czynych sportowców potrzeba opieki lekarskiej grutuje się coraz mocniej.

SPORT PRZEDMIOTEM OBOWIĄZKOWYM W SZKOŁACH. Francuski minister wychowania fizycznego, Ernest Lafont, wystąpił z projektem obowiązkowego wprowadzenia do programu nauczania w szkołach powszechnych — 6 godzin tygodniowo świczeń fizycznych.

Wniosek ten musi być jeszcze uzgodniony z ministrem oświaty, który podobno zajmuje w tej sprawie stanowisko przychylne.

Atletyka

ZWYCIĘSTWO CYGANIEWICZA W BRUKSELI. Wczoraj wieczorem odbył się w Brukseli mecz zapaśniczy o mistrzostwo Europy, w którym Władysław Zbyszko - Cyganiewicz zwyciężył w 25 - ej minucie Gerstmansa. Meczowi przyglądało się kilkadziesiąt tysięcy osób.

Lotnictwo

LOT Z ANGLJI DO AUSTRALJI. W drodze do Australji Kingsford Smith przeleciał wczoraj nad Karaszi, kierując się w stronę Allahabad. W ciągu 25 godzin przebył on przestrzeń 6500 klm.

Turystyka

WYPRAWA POLSKIEGO HARCERZA. Znany harcerz polski Władysław Wagner, który — jak wiadomo — przepłynął przed dwoma laty Atlantyk na żaglowej łodzi „Zjawa I", wyjechał w grudniu ub. r. na nową wyprawę dookoła świata na yachcie żaglowym „Zjawa II". Dotychczas Wagner przebył już przestrzeń z kanału Panamskiego do Fidżi. W najbliższych tygodniach dzielny harcerz polski ma przybyć do Sydney w Australji. Skauci australijscy przygotowują specjalne przyjęcie dla naszego podróżnika, m. in. Wagner ma otrzymać dwie wspaniałe skóry kangura, jako upominek dla polskich harcerzy. Ogółem podróż Władysława Wagnera ma potrwać 18 miesięcy.

W paru słowach

— Samolot wojskowy skapotował podczas lądowania w pobliżu miejscowości Montarnaud (Francja) w okolicach Montpellier. Pilot i 4 pasażerowie ponieśli śmierć.

— W nocy ze środy na czwartek na przedmieściu paryskiem Bagnolles odbyła się pogoń za bandytami, która żywo przypominała stosunki amerykańskie. Mieszkańcy dzielnicy zostali zerwani ze snu w połowie nocy. Policjant puścił się w pościg za trzema bandytami, którzy bronili się zaciekle, oddając szereg strzałów. W końcu bandyci schronili się na płaskie dachy jednego z bloków mieszkalnych. Odbyła się dzika pogoń po dachach, która trwała kilka godzin. Policjant zdołał schwycić 2-ch bandytów, natomiast trzeci zbiegł.

Nowe Książki

RAFAŁ LEN. Śmierć z XX-go okręgu. Łódź „Drukarnia Nakładowa", 1935; str. 40.

Doskonały artykuł, poświęcony „ewolucji ideowej" p. Józefa Łobodowskiego *), zakończyła Wanda Wasilewska wyznaniem, że pragnie stanąć „w obronie tego, co tak cenne jest dziś w naszym plugawym, cynicznym, zaplutym dniu powszednim: **w obronie heroizmu"...** Pragnienie piękne, szlachetne i zrozumiałe dla wszystkich, którzy wśród plugastwa i cynizmu nie utracili wrażliwości moralnej, ani zdolności odróżniania rzeczy wzniosłych od uszminkowanej „ideowo" nikczemności... Cztery niedługie opowiadania Rafała Lena są właśnie również obroną heroizmu i jego wymowną, gorącą pochwałą. Nikogo chyba nie zdziwi, że heroizmu i wielkości ducha szukał autor nie wśród zmurszałości i rumowisk gasnącego świata, lecz na polach bohaterskich walk proletarjatu, krwią i życiem płacącego za przyszły, lepszy byt, za nowy ład społeczny.

Trzy spośród opowiadań Lena poświęcone zostały lutowej rewolucji wiedeńskiej, jedno zaś — powstańcom asturyjskim. Oparte na wydarzeniach autentycznych, dźwięczące głębokim tonem powściągliwego i skupionego patosu, opowiadania te wzruszają i rozpłomieniają sumą zawartego w prostocie słów i stylu bohaterstwa. To nie blaszany banał wieńców, tradycyjnie składanych na mogile, ale pobudka, głosząca mocno i zwycięsko, że — idei zabić nie można i że z prochów pomordowanych zrodzą się mściciele. Rewolucyjne opowiadania Lena stanowią w pracy pisarskiej autora „Młodości za kratą" etap nowy i doskonale o przyszłych możliwościach rokujący. Skromna, ale cenna wagą swojej treści książka znajdzie niewątpliwie w szerokich kołach robotniczych — licznych i wdzięcznych czytelników, i pozostanie jednym z literackich dokumentów prawdziwego męstwa i poświęcenia.

***

I. SAMSONOWICZ. Okupanci. Reportaż sceniczny w 4 obrazach z życia robotniczego na hucie szklanej. Z przedmową dra A. Próchnika. Warszawa, 1935; str. 64.

Wyróżniony na konkursie TUR-a reportaż sceniczny Samsonowicza zbogaci, niewątpliwie, ubogą i przestarzałą naogół literaturę dramatyczną scen proletarjackich, walczących z wielkiemi trudnościami w poszukiwaniu odpowiedniego repertuaru. Realistyczny talent autora i jego należyte podejście do spraw absorbujących dziś ogół robotniczy znajdują swój nieprzeciętny wyraz w bardzo żywem i bezpośredniem ujęciu pewnego wycinka współczesnej rzeczywistości polskiej, tej rzeczywistości, przed którą broni się tak zawzięcie oficjalna literatura i „glajchszaltowana" scena polska.

Tematem „reportażu" jest strajk robotników huty szklanej, broniących się dzielnie i solidarnie przed wyzyskiem kapitalistów zagranicznych i matactwami ich polskich pachołków. Zdarzenia prawdziwe i rzeczywiste, których terenem była huta szklana w jednym z większych miast prowincjonalnych, dostarczyły tu autorowi cennych i pouczających elementów do budowy scenicznych. Dobra znajomość terenu i warunków pracy, zorjentowanie się wśród prądów i tendencyj nurtujących w masach robotniczych, umiejętność indywidualizowania i charakteryzowania typów ludzkich w sposób zwięzły a skuteczny — to są poważne zalety autora „Okupantów", któremu nie zbywa też na świadomości swoistych praw życia scenicznego, rządzących w świecie konstrukcji dramatycznej. Naturalnie, przy skrupulatnej — choćby najżyczliwszej — ocenie znajdą się w „Okupantach" również pewne braki i niedociągnięcia (np. nieco szablonowa idealizacja niektórych postaci, dłużyzny tych czy innych scen i djalogów i t. p.). Te niedostatki usunąć może w dużej części ołówek zręcznego reżysera, współpracującego twórczo i przyjaźnie z autorem. Egzamin ostateczny zdać bowiem mogą „Okupanci" dopiero na deskach scenicznych; nie wątpiąc w pomyślny jego wynik — życzę autorowi i sztuce, aby to nastąpiło jak najprędzej.

***

BRUNO WINAWER. Nowa Antena. Warszawa, „Rój", 1935; str. 270.

Doskonałe feljetony naukowe Winawera, popularyzatora i entuzjasty wiedzy współczesnej, mają oddawna ustaloną reputację. Tom wydany ostatnio nie zawodzi pod żadnym względem oczekiwań czytelnika, nie osłabia bynajmniej jego zaufania do literackich i naukowych kwalifikacyj autora. „Nowa antena" jest, podobnie, jak poprzednie tomy feljetonów, „w jedną z licznych już, tanich wycieczek bez paszportu w krainy nowych odkryć, wynalazków, pomysłów, — spacerem po terenach techniki, chemji, astronomji, fizyki, biologji"... W tych wycieczkach i w tych spacerach, Winawer jest doświadczonym i wysoce uzdolnionym przewodnikiem. O rzeczach trudnych i zawiłych potrafi mówić lekko i dowcipnie, sprawy skomplikowane tłumaczy przystępnie, obrazowemi przykładami i porównaniami sypie jak z rogu obfitości, wytrwale lecz swobodnie i umiejętnie otwiera oczy zagrzebanego w powszednich dokuczliwościach laika na bezmiary cudów i tajemnic przyrody, otaczających nas dokoła.

I, na szczęście, niema w tem nic z napuszonej uczoności, z nudnej pedanterji, z belferskiej nieomylności i udanej powagi. Genealogja tych popularyzatorskich drobiazgów jest prosta, choć i niezwykła. „W wielu wypadkach — czytamy w przedmowie — autor zmienia tylko układ graficzny gazety codziennej; przenosi wiadomości drukowane „petitem" na pierwszą kolumnę, przesuwa wycinki"... Praca to, jak widzimy, nietrudna; trudno jest natomiast — osiągnąć w niej rezultaty, będące sensem i wartością feljetonów Winawera, tak oryginalnych w swym stylu i charakterze.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

*) P. „Robotnik" z dn. 27.X.1935.

Na froncie walk robotniczych

Walka robotników w Gorlicach

Dziwne stanowisko władz starościńskich

(Kor. własna).

Istnieje od roku firma „Forest“ w Gorlicach, produkująca wieszaki, meble i inne stolarskie roboty— i zatrudniająca około 200 robotników. Płace zatrudnionych robotników wahały się od 10 gr. — 13 groszy za godzinę (robotnice przy czyszczeniu i polityrowanu) czyli od 80 gr. — 1 zł. dziennie; robotnicy maszynowi, stolarze ręczni i t. d. otrzymywali od 18 gr. — 25 groszy za godzinę, — czyli od 1.44 — 2.zł. dziennie.

Tego straszliwego wyzysku nie widziały miejscowe władze, u których mile był widziany dyr. Tulecki, zarządzający tem przedsiębiorstwem. „Forest“ eksportował swoje produkty do Anglji — i jeszcze z tytułu eksportu uzyskiwał podobno premje eksportowe.

Przebrała się miarka cierpliwości u robotników — i wysunęli żądania podwyżki swych głodowych płac. Dwie konferencje, przy udziale p. Inspektora Pracy z Nowego Sącza, nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Zwolniono w tym czasie kilkudziesięciu robotników, robotnice zmuszano do zabierania robót do domu: ostatnio podobne propozycje wysunięto stolarzom, by obejść ubezpieczenia socjalne i pozbyć się w fabryce kłopotu z robotnikami.

Na ostatniej konferencji robotnicy zredukowali znacznie swoje żądania, godząc się na propozycje Inspektoratu Pracy, by niskie płace podniesiono o 20 proc., co byłoby groszową podwyżką. Później zgodzono się nawet na to, by podwyżkę zastosowano dopiero za 2-3 miesiące, z ew. zniżek taryfy kolejowej i obniżki stawek towarów kartelowych, np. gwoździ, lakieru i t. d., dalej uzależniono ew. podwyżkę od podniesienia wydajności pracy robotników, byle znaleść wyjście, zatrudnić wszystkich robotników. Wszystko napróżno — wszystkie propozycje dyr. Tulecki odrzucił, tłumacząc się tem, że miał w roku sprawozdawczym deficyt 5 tys. złotych. Nie zgodził się na nic, nawet na żadne premje, — prowokując tem robotników.

Wówczas robotnicy chwycili się ostatecznej broni strajku i rozpoczęli głodówkę. W odpowiedzi na to aresztowano ludzi, upominających się o prawo do życia i oskarżono jednocześnie wszystkich o wymuszenie i bezprawną okupację fabryki (?!). Szczególne stanowisko!

Ostatnio przeprowadzono na terenie Gorlic kilka strajków, np. u Wegnera (gdzie robotnicy strajkowali ponad 3 tygodnie), na kop. Lipa w Lipinkach, w rafinerji w Ropicy i t. d. Nigdzie nie stosowano takich represji, jak w firmie Forest.

Cóż to za plecy ma ta firma, wyzyskująca w niemiłosierny sposób robotników, w której nic nie zrobiono, by wyzysk zmniejszyć? A kiedy robotnicy rozpoczynają walkę — teroryzuje się ich, aresztuje i t. d.

W rozmowie telefonicznej, na interewencję sekr. tow. Pilcha, odpowiada p. starosta, że nie będzie interwenjował, póki nie skończy się okupacja fabryki — nawet, jak wyraźnie oświadczył, nie zezwolił na przyjazd inspektora pracy, który chciał przyjechać i zatarg zażegnać (!!).

Pytamy, odkąd p. starosta jest przełożonym inspektora pracy i domagamy się kategorycznej interwencji Inspektora Pracy.

Strajku nie zlikwidujemy, póki przedsiębiorstwo nie zmieni swego stanowiska, gdyż słuszność jest po stronie robotników, zaś władze winny ukrócić teror i samowolę fabrykantów, wyzyskujących pokrzywdzonych robotników. Dlaczego to przeciwko dr. Tuleckiemu niema kodeksu karnego, a aresztuje się robotników? Odkąd to w Gorlicach nie wolno robotnikom strajkować i czy robotnicy mają się pytać, kiedy mają rozpocząć walkę i jaki zastosować strajk?

Władza winna postępować bezstronnie, zbadać sprawę, pomóc zwracającej się do niej ludności, a nie, na dyktando fabrykantów, usuwać walczących robotników z warsztatów pracy i aresztować ich.

W obronie delegatów robotniczych

Strajk okupacyjny w Sosnowcu

W Sosnowcu wybuchł strajk robotników w fabryce Czechowskiego. Powodem strajku jest zredukowanie trzech kandydatów na delegatów robotniczych. Przeciwko temu zwolnieniu robotnicy zaprotestowali strajkiem i w liczbie 170 ludzi okupowali fabrykę.

Właściciel fabryki nie wpuścił do fabryki drugiej zmiany robotnikó, którzy również chcieli przyłączyć się do akcji strajkowej. W związku z zatargiem w fabryce Czechowskiego odbyła się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja, w której wziął udział sekretarz robotników przemysłu metalowego tow. Angier.

Na konferencji właściciel fabryki p. Czechowski oświadczył, że ludzi wydalonych nie przyjmie spowrotem do fabryki, gdyż zwolnił ich z powodu braku pracy. Na tem rokowania zostały zakończone i odbędzie się jeszcze jedna konferencja w tej sprawie. Jednocześnie dodać należy, że do bezpośredniego powodu wybuchu strajku, jakim było wydalenie z pracy trzech robotników, przyłączyły się obecnie inne sprawy, jak nieuregulowanie należności za urlopy, wstrzymywanie zarobków i sprawa nowego cennika akordowego.

Niewątpliwie inspektor pracy pouczy właściciela fabryki, że robotnicy też mają pewne prawa, zawarowane ustawami. Niewystarcza bowiem powiedzieć przy zwalnianiu kandydatów na delegatów robotniczych, że zwalnia ich się z powodu braku pracy. W tym wypadku jest to szykana, wymierzona przeciwko delegatom robotniczym.

Strajk stolarzy w Warszawie

Strajk stolarzy meblowych, budowlanych i maszynowych trwa nadal i rozwija się.

Na dzień 9 listopada wyznaczona jest konferencja w inspektoracie pracy, na którą zostało zaproszonych 28 firm.

Zniżki na kolejach

Władze kolejowe wprowadzić mają nowe taryfy za przejazdy osobowe.

Bilety tygodniowe, które dotąd wydawane są tylko robotnikom, będą mogły być wydawane od nowego roku wszystkim. Ceny biletów miesięcznych będą zniżone o ⅓. Cena biletu miesięcznego równa obecnie opłacie za 18-krotny przejazd, będzie zniżona do kwoty równej opłacie za przejazd 12-krotny.

Doroczne Walne Zgromadzenie

Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela

obędzie się dn. **9 Listopada 1935** r. o godz **20 wiecz.** w lokalu Związku Zawodowego Kolejarzy, ul. **Czerwonego Krzyża 20,** sala Nr. 105

Na Górnym Śląsku

„Radosna twórczość“ kosztem bezrobotnych

Proces przeciwko kasjerowi gminy Knurów o sprzeniewierzenie pieniędzy, przeznaczonych na zasiłki dla bezrobotnych jest tylko pojedyńczem ogniwem w wielkim łańcuchu defraudacyj, dokonanych przez mężów zaufania „radosnej twórczości“ z krzywdą dla bezrobotnych. Procesów takich jest coraz więcej.

Ostatnio zasiadł na ławie oskarżonych 23-letni kierownik opieki społecznej Dworcowy z gminy Pawłów. Sprzeniewierzył on na szkodę bezrobotnych poważne kwoty. W brudnej tej robocie pomagali mu: niejaki Szczędzina i Jeglinka. Dworcowy przywłaszczył sobie, na podstawie sfałszowanych list zasiłkowych w latach 1932—1934(tysiące złotych, dalej wydawał zasiłki swoim pupilkom, szczególnie obdzielał ich żywnością.

Oczywiście potrzebujący pomocy bezrobotni otrzymywali zato zmniejszone racje, albo nic. Szczędzina fałszował listy zasiłkowe i kradł bony żywnościowe.

Na rozprawie sądowej oświadczył Dworcowy, że był on „dobroczyńcą bezrobotnych“, jednak musiał przyznać, że dbał przedewszystkiem o siebie i swoich krewnych. Szczędzina zeznał, że pracował tylko 3 miesiące w biurze, a listy fałszował na rozkaz Dworcowego.

Sąd zasądził Dworcowego na 2 lata, a Szczędzinę na 8 miesięcy więzienia. Jeglinka został uwolniony.

***

Drugi taki oszukańczy proces odbył się przed sądem w Rybniku przeciwko naczelnikowi gminy Wilchwy, Wincentemu Hejnie. Hejna sprzeniewierzył mniejsze kwoty z pieniędzy przeznaczonych dla bezrobotnych. Doniósł o tem sekretarz gminy, który również popełnił nadużycia finansowe i został zwolniony. Sąd zasądził Hejnę na 6 miesięcy więzienia i utratę praw obywatelskich przez 3 lata.

Znowu zgon na dzikim szybie

Na terenie dzikiego kopalnictwa pod Mikołowem wydarzył się między bezrobotnymi poszukiwaczami węgla tragiczny wypadek. W podkopanym dzikim szybiku znajdowali się czterej bezrobotni: Alfred Moczko, Karol i Konrad Harazimowie, oraz Teodor Słowik. W pewnej chwili na pracujących obsunęły się olbrzymie zwały ziemi: Konrad Harazim został tak nieszczęśliwie przysypany, że po chwili zmarł wśród męczarni. Pozostali towarzysze pracy odnieśli okaleczenia i ogólne obrażenia, a po otrzymaniu pierwszej pomocy lekarskiej, udali się o własnych siłach do domów.

Zwłoki nieszczęśliwej ofiary bezrobocia przewieziono do kostnicy szpitala w Mikołowie do dyspozycji władz sądowych.

Proces Radlicza

Na rozprawie odwoławczej w procesie Radlicza, sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji, zasądzający Radlicza na kilka miesięcy więzienia. Jak wiadomo, domagał się Radlicz wyłączenia wszystkich sędziów na Śląsku z jego procesów, ponieważ uważał ich za zależnych od Woj. Grażyńskiego. Sąd uznał to za obrazę.

Zatarg w przemyśle włókienniczym

Związek włókienniczy przemysłu zarobkowego woj. łódzkiego wymówił główną umowę zbiorową w tymże przemyśle, jednocześnie zaś postawił żądania, zmierzające w kierunku uzależnienia honorowania umowy od wyrabiania stawek przez 51 procent zatrudnionych robotników, dalej — aby podstawę do obliczania zarobków od szerokości krosna zamienić na obliczanie od szerokości tkaniny, oraz zmiany w upustach dla prowincji i zmiany systemu zapłaty za postoje.

Ponieważ żądania te zmierzają do obniżenia płac i pogorszenia warunków pracy (tembardziej, iż w przemyśle tym stosowany jest wielki wyzysk) klasowy związek włókienniczy odrzucił je bezwzględnie.

Podobne stanowisko zajęły inne związki zawodowe.

Zatarg przybrał ostatnio b. poważne formy; w razie nieustępliwości przemysłowców — grozi wybuch strajku.

Zaznaczyć należy, że inne związki przemysłowców, jak: wielkiego przemysłu, średniego przemysłu, oraz farbiarń i wykończalń — umowy nie wymówiły.

Przed kilku dniami przedstawiciele związku włókienniczego przemysłu zarobkowego zostali wezwani do Min. Opieki Społecznej, gdzie podobno oświadczyli, że w całości wysuniętych przez siebie żądań nie podtrzymują.

Następnie odbyły się w tej sprawie konferencje w Okr. inspektoracie w Łodzi (oddzielnie z przemysłowcami i oddzielnie z przedstawicielami zw. zaw.).

Przedstawiciele robotników zaznaczyli, że bezwzględnie odrzucają wymienione wyżej propozycje przemysłowców, natomiast przemysłowcy obstawali głównie przy tem, aby przy obliczeniu zarobków nie brać za podstawę szerokości krosna, lecz szerokość tkaniny i że jeżeli 51% robotników, zatrudnionych przy danym artykule, wyrabia stawkę, to zarobek odpowiada cennikowi.

Do porozumienia dotychczas nie doszło.

Wiadomości z całej Polski

SYSTEMATYCZNIE TRUŁ OJCA

Policja aresztowała 23-letniego 23-letniego Marcina Jakubowicza, mieszkańca osady Duderowo gm. gródeckiej pod zarzutem otrucia 70-letniego ojca. Jakubowicz miał truć systematycznie starca tak, że ten w dniu 4 b. m. zmarł.

Jakubowicz chciał poślubić Fr. Mikuciównę, lecz temu sprzeciwił się ojciec i zagroził wydziedziczeniem. Za namową więc Mikuciówny Jakubowicz otruł staruszka, aby w ten sposób prędzej mógł zawładnąć gospodarstwem. Mikuciówna do winy się nie przyznaje.

STRASZNY WYPADEK PRZY PRACY

Na torze towarowym dworca Lwów — Kleparów wydarzył się wstrząsający wypadek. W czasie przetaczania wagonów pomiędzy zderzaki wozów dostał się Paweł Łukaczów, liczący 25 lat, sezonowy robotnik sekcyjny, doznając złamania klatki piersiowej, rupturyry płuc oraz wstrząsu mózgu.

W stanie nieprzytomnym przewieziono Łukaszowa do ambulatorjum kolejowego na głównym dworcu, skąd Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej przy ulicy Kurkowej. Stan Łukaszowa beznadziejny.

PRZERWA W PROCESIE GRODZIEŃSKIM

Proces o zajścia antyżydowskie w Grodnie został odroczony do dnia 12 b. m.

TRZYMIESIĘCZNE DZIECKO OFIARĄ POŻARU

W Zalesiu, gminy rakowskiej, spalił się dom mieszkalny z całkowitem urządzeniem, chlew drewniany i deski należące do Bolesława Bohdanowicza. W ogniu poniosło śmierć 3-miesięczne dziecko, które leżało w łóżku. Dochodzenie wykazało, że pożar powstał wskutek zaprószenia ognia przez 5-letniego syna poszkodowanego w czasie nieobecności w mieszkaniu osób starszych.

ZDERZENIE SIĘ ROWERZYSTY Z MOTOCYKLEM

W Zbylitowskiej Górze k. Tarnowa nastąpiło zderzenie się motocyklu z rowerzystą. Zarówno motocykliści Ludwik Kułaga i Wł. Kędziołek, mechanicy pocztowi, jak również rowerzysta Władysław Kosiba odnieśli ciężkie rany i zostali przewiezieni do szpitala powszechnego w Tarnowie.

ŚMIERĆ ZA PARTJĘ BILARDU

Przed sądem przysięgłych w Rzeszowie stanął niejaki Roman Chmiel, który w lipcu zasztyletował swego partnera w grze w bilard Jana Pyziuka, który wygrał od niego... 4 zł.

CZY SYMULACJA NAPADU?

Żona właściciela sklepu we Lwowie Rojsa Schneider zameldowała w policji, że na ul. Rutowskiego napadło ją dwuch bandytów, którzy zrabowali jej 900 zł. Sprawa przedstawia się jednak zagadkowo, gdyż okazuje się, że Schneidrowa miała nie 900, ale 550 zł., które otrzymała od męża na weksle. Policja przypuszcza, że zachodzi tu symulacja.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE“

1)

Makao — perła wschodu...

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

W szarych dniach odległej przeszłości miasto i półwysep Makao były najważniejszą placówką tak zwanej zachodniej cywilizacji w Chinach. Oznaczało to że Portugalczycy — w połowie szmuglerzy opjum, w połowie piraci — wybrali to miejsce, oddalone o sześć godzin okrętem od Kantonu, za punkt, z którego uszczęśliwiali lud chiński swemi błogosławieństwami.

W tych odległych czasach Hongkong nie istniał jeszcze, i Makao bez współzawodnictwa mogło przybrać nazwę „Perły Wschodu“, pisać o sobie bohaterskie poematy i nadawać swym ulicom takie nazwy, jak „Pateo de Felicidade“ albo „Travessa de Felicidade“.

Nawet dziś jeszcze Makao zachowało zewnętrzne cechy pięknego miasta, gdyż matka ziemia nie umie kłamać. Ale wiele z tego, co było tam ongi piękne, jak stara katedra, — rozpadło się dziś w ruiny. Ruiny stoją na wzgórzu, rysując się na tle zawsze słonecznego nieba — a teraz u stóp wzgórza kuli się ich następczyni — kwadratowa, żółta, drewniana budowla z dzwonnicą, wystrzelającą prosto wgórę, jak szyjka butelki z brandy; albo może należałoby powiedzieć: butelki z czerwonem winem, gdyż w Makao pije się czerwone wino.

Portugalska chorągiew powiewa zawsze nad wysoką fortecą, znajdującą się nawprost morza — a czarne wojska z portugalskiej Afryki nadają temu obrazowi odcień imperjalizmu, towarzyszącego krokom każdej potęgi cudzoziemskiej w Azji. Białe wille cudzoziemców gnieżdżą się u stóp wzgórz — i wiele ulic w miasteczku wznosi się swobodnemi tarasami, do których wiodą szerokie kamienne schody, obramowane zielonemi, zakratowanemi oknami, przypominającemi ulice w Portugalji. Na szerokich **plaza** Chinki gromadzą się wokół starych kamiennych studni, aby poplotkować — a na cienistej promenadzie, wzdłuż wybrzeża w porcie, panuje atmosfera niekończącego się niedzielnego popołudnia. Na morzu rybackie łodzie z kolorowemi żaglami suną spokojnie w drodze do portu.

Tutaj, na tym małym skrawku ziemi, Portugalja usiłuje utrzymać pompę i tradycję światowego imperjum, które oddawna już należy do przeszłości Wydaje się to nieco komiczne, albowiem Portugalczycy dnia dzisiejszego nie są już jeżdżącymi po morzach piratami z dobrych dawnych czasów — okrutnymi, ale tem nie mniej malowniczymi. Korsarstwo z dawnych dni zniknęło, pozostawiając za sobą szmuglerów i kupców o wielkiej tuszy, z obwisłemi policzkami. Tam, gdzie ongi korsarze szli z fanfaronadą poprzez ulice Makao, przy akompanjamencie szczęku broni—spadkobiercy ich dzisiaj suną wolno, chwiejąc się, jak kaczki. Teraz, gdy delikatna portugalska dziewica dochodzi do szesnastego roku życia, ma ona nietylko pięć stóp wzrostu, ale conajmniej pięć stóp w pasie. Przyczyna tego jest taka sama, jak w całych Chinach: panie i panowie, pochodzący z ras, które uważają za wskazane nazywać „wyższemi“, otaczają się licznymi chińskimi służącymi, tak, że cała ich praca polega jedynie na wylegiwaniu się na kanapach i wołaniu na „chłopca“! Rezultat jest taki, że po upływie lat, kanapy ich trzeba wzmocnić i poszerzyć. Rzeczywiście zapłata imperjalizmu jest tłusta.

Ale ani piękne widoki, ani szerokość i objętość Portugalczyków — chociaż są rzeczywiście wspaniałe! — nie ponoszą zasługi, iż Makao stało się tak ponętnem miejscem pobytu. Ta „Perła Wschodu“ ściąga około dwuch miljonów gości rocznie — w większości Chińczyków z Hongkong i Kantonu Albowiem Makao jest rajem dla szmuglerzy i handlarzy opjum, dla szulerów i handlarzy niewolnicami-prostytutkami. A goście—najczęściej bogacze, prowadzący taki sam rodzaj życia w Hongkong i Kantonie — nie przyjeżdżają tu jedynie po to, aby się przewietrzyć. Przyjeżdżają w interesie, który jest bardziej nowoczesny — dla rozpusty i handlu opjum.

Pewnego dnia postanowiłam wejrzeć w interesy opjumowe w Makao. Wielu mych przyjaciół chińskich ostrzegało mnie, że nie dowiem się niczego od Państwowego Urzędu Monopolu Opjumowego Urząd ten — nalegano — istnieje poto, aby przygotowywać gładkie raporciki dla Komisji Opjumowej Ligi Narodów — komisji, zwanej w Chinach „Ligą Szmuglerzy Opjum“.

Pomimo to udałam się do gmachu nawprost, na którym rozciągał się napis „Państwowy Urząd Monopolu Opjumowego w Makao“ w taki sposób, aby wszyscy mogli to przeczytać i nikt się nie pomylił, że jest tam do sprzedania opjum.

(C. d. n.)

Zmiany
w komunikacji tramwajowej

Na konferencji w dyrekcji tramwajów miejskich, uchwalono, w związku z projektowanem skróceniem trasy linji Nr. 14, utrzymać tę linję dla Marymontu przez skierowanie jej od ul. Mierosławskiego przez ul. Mickiewicza do ul. Potockiej, a dalej przez ul. Marji Kazimiery do pętlicy przy ul. Rudzkiej. W związku ze skróceniem trasy linji Nr. 14, wozy linji Nr. 15 (bez litery) będą dojeżdżały zamiast jak dotąd do pl. Wilsona, do zbiegu ul. Gdańskiej i Potockiej.

Jednocześnie załatwiono sprawę przelotu linji nocnej Nr. 30 skróconą trasą do pętlicy przy ul. Rudzkiej, bez uszczuplenia dotychczasowej niedostatecznej komunikacji tramwajowej w stronę C.I.W.F.-'u.

Z sali sądowej stolicy

Nadużycia w Państw. Zakładach Tele-Radjotechnicznych

Niezwykle ciekawym szczegołem procesu o nadużycia w państwowych Zakładach Tele- Radjotechnicznych były zeznania oskarżonego b. naczelnego dyrektora Łopuszańskiego, który mówił o przyjęciu do fabryki niejakiego Łagiewskiego. B. dyrektor musiał przyjąć Łagiewskiego wskutek zlecenia osobistego min. Boernera, który oświadczył mu, że to mąż zaufania Prezydenta. Potem oskarżony dowiedział się od samego Prezydenta, iż ten nie wie nawet, kto to jest Łagiewski. Łagiewski podawał się za technika, a jak się okazało był z zawodu buchalterem. Łagiewskiego szybko zwolniono, mimo iż złożył zaświadczenie na piśmie b. min. Boernera, że Łagiewski jest mężem zaufania Prezydenta. Oskarżony sam otrzymał dymisję za urzędowania min. Boernera.

Proces trwa.

I. K.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Tylko do poniedziałku włącznie „Marcowy kawaler" i „Majster i czeladnik" ze Stefanem Jaraczem w rolach głównych.

TEATR WIELKI - OPERA. W niedzielę popołudniu o godz. 3.30 wspaniałe widowisko Rose Marie.

Wieczorem o 8-ej „Carmen" z Szabrańską i nowym tenorem Raczkowskim i Czaplickim. Ukaże się też świetna Loda Halama.

TEATR NARODOWY występuje dziś z premjerą sztuki „Uciekła mi przepióreczka" Żeromskiego — jako wyraz hołdu dla wielkiego pisarza w 10 rocznicę Jego zgonu. Reżyseruje „Przepióreczkę" Juljusz Osterwa, który odtworzy w niej jedną z najbardziej popisowych swych kreacyj, — rolę profesora Przełęckiego.

W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Stare wino", w poniedziałek o godz. 3.30 pop. „Pan Damazy".

TEATR POLSKI: Dziś „Kordjan" Słowackiego w reżyserji Schillera.

W niedzielę o godz. 3 pop. „Król Lir", w poniedziałek o godz. 3 pop. „Kordjan".

TEATR NOWY: Dziś „Łańcuch" Janiny Morawskiej w reżyserji St Wysockiej.

W niedzielę i poniedziałek o godz. 3 popoł. „Powrót mamy".

TEATR LETNI: Dziś „Dom otwarty" Bałuckiego.

Dziś o godz. 4 pop. przedstawienie szkolne „Domu otwartego".

W niedzielę i poniedziałek o godz. 4 pop. „Muzyka na ulicy".

TEATR MAŁY: Dziś znakomita komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater".

W niedzielę i poniedziałek o godz. 4 pop. „Żołnierz i bohater".

TEATR KAMERALNY. Ostatnie dni „Ponad śnieg" z Grywińską, Jasińską i Bendą.

W sobotę 9-go i w niedzielę 10-go popołudniowe przedstawienia „Ponad śnieg" dla młodzieży, o godzinie 4-ej.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i codziennie nowa oryginalna komedja A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś doskonała aktualna satyra „Z przedziałkiem".

TEATR „WIELKA REWJA" — Dziś rewja „Teatr na sprzedaż" w wykonaniu wiedeńskiego zespołu rewjowego z Gruenblaumem i Farkazem.

TEATR HOLLYWOOD: Rewja „Wesoła jesień" z Mankiewiczówną, Bodo, Tomem, Halamą i t. d.

TEATR NA CHŁODNEJ. Dziś w teatrze na Chłodnej premjera pięknej operetki Kalmana „Hrabina Marica", która swego czasu ustanowiła w Warszwie rekord powodzenia.

W niedzielę i poniedziałek po 2-ch przedstawienia Hrabiny Maricy.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: W sobotę i niedzielę „Balladyna" (Młynarska 2 godz. 5 pop. i 8 wiecz.)

CYRK STANIEWSKICH: Dziś, o g. 4.30 i 8.15 15 nowych atrakcyj, na czele Leinert — człowiek - rakieta.

Sensacyjny proces
o artykuł krytykujący działalność Opery

Głośny zatarg w świecie muzycznym o artykuł, krytykujący działalność Warszawsk. Opery, który ukazał się na łamach czasopisma „Prosto z Mostu", znajdzie się wkrótce w wydziale VIII karnym Sądu Okręgowego. Jak wiadomo, dyrektorka Opery Warszawskiej p. Korolewicz-Waydowa wystąpiła przeciwko autorowi artykułu, reżyserowi Romanowi Wradze o zniesławienie w druku. Sądowi zgłoszono już listę świadków, która obejmuje szereg najwybitniejszych muzyków i krytyków muzycznych w stolicy. W charakterze świadków powołano rektora Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie, prof. Morawskiego, prof. Karola Szymanowskiego, prof. Kazurę, dyr. Fitelberga, z artystów zaś Wermińską i Mossakowskiego. Proces oczekiwany jest z dużem zainteresowaniem w sferach artystycznych ze względu na to, że obracać się on będzie dokoła gospodarki teatralnej w stolicy.

STAN POGODY w/g PIM

Nadal pogoda chmurna i mglista, gdzieniegdzie z drobnym opadem, zwłaszcza w godzinach porannych, w ciągu dnia — przejaśnienia. Nocą lekkie przymrozki, dniem temperatura do 10 stopni. Słabe wiatry przeważnie południowe.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ:

I. 4000 zł. Nagroda Sprzedażna. Dyst. 1200 mtr. Hakayawa, Admirator.

II. 1500 zł. Gonitwa z płotami. Dystans 200 mtr. Kronos, Lennik, Dres, Nałęcz.

III. 800 zł. Dyst. 1300 mtr. Metropol, Gubernator, Rabuś, Sekunda, Ella, Imber Edax, Japonja II, Ormianka, Antolka, Solwegja.

IV. 800 zł. Dyst. 2100 mtr. Jontek, Granica, Kaboga, Korea II, Chojrak, Mohacz, Giovinezza, Delfina.

V. 1000 zł. Dyst. 1100 mtr. Maczuga, Prut, Magnifika, Kram, Harcerz, Łaps, Hetman Koronny, Mozella, Hannibal, Olimpiada.

VI. 1800 zł. Dyst. 2100 mtr. Tamano, Lauma, Niezłomny, Rewers, Lumineuse, Hogarth, Dyktator.

VII. 800 zł. Dyst. 1300 mtr. Adria, Honey Moon, Bonne-Aventure, Irish Maid, Fanega, Tosca II, Huron, Grabowianka, Lauda IV, Violetta, Flaga.

VIII. 800 zł. Dyst. 2100 mtr. Majowa, Gerwazy, Furiosa, Esdras, Trubadur, Rodin, Kropidło.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY:

1. Admirator.
2. Dres, Kronos.
3. Gubernator, Imber Edax, Ella.
4. Delfina, Giovinezza, Chojrak.
5. Harcerz, Maczuga, Olimpiada.
6. Niezłomny, Tamano, Dyktator.
7. Flaga, Honey Moon, Tosca II.
8. Esdras, Rodin, Furiosa.

Nasza rubryka

FIZYKI, chemji udziela doktór chemji. Zakres gimnazjalny i uniwersytecki. Tanio. Pańska 3 m. 8 do godz. 9 i pół rano lub od godz. 20.

FRANCUSKI PERFECT. Literatura, konwersacja, wypracowania, tłumaczenia. Lekcje teoretyczne i praktyczne. Przechodnia 5 m. 10. Tel. 5-12-37.

STUDENTKA POSZUKUJE korepetycyj w zakresie gimnazjum. Specjalność matematyka, fizyka, łacina, niemiecki, konwersacja. Tanio, ew. obiady. Telefon 685-48.

Młodzież

WARSZ. ORG. MŁ. T. U. R. wzywa wszystkich turowców do wzięcia masowego udziału w wielkiem zgromadzeniu publicznem na temat katastrofy w szkolnictwie. Wszyscy stańcie „W obronie oświaty i kultury mas".

KOŁO PRAGA IM. STEFANA OKRZEI WARSZ. ORGAN. MŁ. T. U. R. urządza dn. 10 b. m. w niedzielę o g. 4 popoł. w lokalu Zw. Metalowców na Pradze, ul. Szeroka 22, odczyt tow. Cohna p. t. Abisynja w ogniu walki. Przybywajcie licznie.

PRZEDSTAWICIELE KÓŁ WARSZ. ORG. MŁ. T. U. R. winni dziś między 11—2 zgłosić się na Warecką 7 po odbiór biletów na urządzany w dn 17 b. m. poranek filmowy.

ZEBRRANIE EGZEKUTYWY WARSZ. ORG. MŁ. T. U. R. odbędzie się w poniedziałek 11 bm. o g. 6.30, Długa 21.

Co usłyszymy w Radjo?

SOBOTA, 9. V. 1935 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.50 Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronomicznego.

12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert Ork. Alberta Katza (z Wilna). 13.0 Pieśni i arje w wykonaniu Ricardo Stracciari (pł.) 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 14.30 Muzyka lekka. 15.00 Odczytanie fragmentu z noweli Józefa Conrada - Korzeniewskigo „Jądro ciemności" p. t. „Do Afryki". 15.15 Nasz handel morski. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Koncert muzyki tanecznej w wyk. Małej Ork. P.R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 16.00 Lekcja języka francuskiego — lektor Lucien Roquigny. 16.15 Zespół Harmonistów Warszawskich. — 16.30 Skrzynka techniczna—red. W. Frenkiel. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — audycję poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 17.00 „Kraj za ścianą", reportaż z Prus Wschodnich Melchiora Wańkowicza. Nowości z płyt. — 17.45 „Świat naszych zwierząt": Dziki królik — pogadanka wygł. E. Niezabitowski (z Poznania). 17.50 „Nasze miasta i miasteczka: Miasto świetnych tradycyj — Chełmno — wygł. Halina Jeske-Choińska (z Torunia). 18.00 Wesoła audycja dla dzieci" (ze Lwowa). 18.30 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 18.40 Pogandanka społeczna. V 18.45 Piosenki w wykonaniu Jana Kiepury (płyty). 19.00 „Jak sie dwa chłopi bez faike stowarzysyli" — opowie Antoni Zachemski. 19.10 Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy, 19.40 Wiadomości sportowe ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Bunt Bajek" — wesoła audycja muzyczna ze Lwowa. 20.45 Dziennik wieczorny.— 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy: „Warszawa — stolica Polski". 21.30 Humor regionalny. 22.00 Koncert w wykonaniu orkiestry symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.05 „Spacer po Europie" — retransmisje ze stacyj zagranicznych.

Tragedja zredukowanej
pracownicy Ubezpieczalni Społecznej

45-letnia Jadwiga Chojecka, długoletnia felczerka w Ubezpieczalni Społecznej, została niedawno zredukowana. Zrozpaczona Ch. mówiła do koleżanek, iż pozbawi się życia. Wczoraj rano jedna z koleżanek, tknięta złem przeczuciem, przyszła do mieszkania Ch. przy ul. Florjańskiej 3 (dom parafji św. Florjana). Gdy na dłuższe pukanie nikt nie odpowiadał, drzwi otworzył ślusarz. Okazało się, iż Chojecka otruła się morfiną. Desperatkę nieprzytomną i w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Kosztem ubezpieczonych

Dyrektor ubezpieczalni społecznej w Warszawie, p. Szubartowicz zarządził przeniesienie biur centralnych tej instytucji z wynajętych lokali przy ul. Polnej do własnego gmachu przy ul. Wolskiej 52. Przenosiny mają być dokonane z dniem 1 stycznia 1936 r.

Umowa na dzierżawę przez ubezpieczalnię od Lardellego gmachu przy ul. Polnej 30 upływa dopiero z dniem 1 stycznia 1938. O ile nie nastąpi jakaś dobrowolna ugoda, ubezpieczalnia warszawska zmuszona będzie dotrzymać umowy i zapłacić właścicielowi gmachu czynsz dzierżawny za 2 lata w sumie ponad 300 tysięcy złotych. (PRESS).

Samobójstwo w pociągu

Wczoraj w południe w chwili, gdy pociąg Warszawa - Skierniewice wjeżdżał na dworzec Główny, w jednym z przedziałów III-ej klasy rozległ się wystrzał rewolwerowy. Gdy podróżni i służba wpadli do przedziału, zastali pasażera, 40-letniego Leona Łopatina, ziemianina, który postrzelił się z rewolweru w prawą skroń. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Przy denacie znaleziono list, adresowany do policji. Samobójca pisze, aby nikogo nie winić o jego śmierć, gdyż sam odbiera sobie życie. Jako powód Ł. podał — krytyczne warunki materjalne. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Fałszywe znaczki Abisynji
ukazały się na rynku filatelistycznym

Zainteresowanie Abisynją z powodu trwającej wojny włosko - abisyńskiej i wynikły stąd niezwykły popyt na znaczki pocztowe Abisynji wykorzystany został przez fałszerzy. W księgarniach pojawiły się znaczki Abisynji wątpliwej autentyczności. Falsyfikaty sprowadzane są z Wiednia i innych ośrodków handlu znaczkami pocztowemi.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Folies Bergere".
APOLLO: „Panienka z Poste Restante".
ATLANTIC: „Indyjscy piechurzy".
AMOR: „Roześmiane oczy".
AKRON: „Przeor Kordecki" i „Kopciuszek".
ANTINEA: „Dama i bokser" oraz „Synowie pustyni".
AS: „Wesoła Zuzanna".
BAŁTYK: „Anna Karenina" z Gretą Garbo.
COLOSSEUM: „Mężczyźni wolą mężatki" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Pat i Patachon jako bezdomni".
CORSO: „Mord w Trinidad" i rewja.
AS: „Człowiek o stu maskach".
CAPITOL: „Wacuś" z Dymszą.

CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".

ELITE: „Toreador i kobiety" i „Pieśń nocy".
EUROPA: „Rapsodja Bałtyku".
FILHARMONJA: „Nie miała baba kłopotu".
FORUM: „Powrót Frankensteina" i „Burza w szklance wody".
FAMA: „Epizod".
FLORIDA: „Jestem zbiegiem", „Prokurator Alicja Horn".
HELIOS: „Wesoła wdówka".
ITALJA: „Pani i szofer" i „Pojedynek z śmiercią".
LOS: „F. P. 1 nie odpowiada".
LUX: „Bokser i dama" i „Ja mam temperament".
KOMETA: „Golgota".

MAJESTIC: „Oczy czarne".

MEWA: „Zemsta p. X" i „Wonder Bar".
MASKA: „Harmonja, Biro-Bidżan" i „Byli sobie dwaj hultaje".
METRO: „Bar-micwa".
MIEJSKI: „Kapitan Sorell".

MUCHA: „Kobieta z rejestru" i „Rozkosze małżeństwa".
NOWA TOMBOLA: „Uwielbiana" i „Cienie Broadwayu".
OKO PRASKIE: „Bengali" i dodatki
PAN: „Dwie Joasie" ze Smosarską.

PETIT TRIANON: „Miłość dla początkujących" i „Roześmiane oczy" z Shirley Temple.
PROMIEŃ: „Szpieg 13" i „Dwie sieroty".
PROMIEŃ: „Wiosenna parada" i „Syn King-Konga".
PRAGA: „Mężowie do wyboru" i rewja.
RIALTO: „6 lat miłości" z Claudette Colbert.
RIVIERA: „Żona za 1000 rubli".
ROXY: „Biała niewolnica" i „Prowokator Azef".
SOKÓŁ: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś" i „Wesoły biegun".
STYLOWY: „Sen nocy letniej".
ŚWIATOWID: „Bosambo".
ŚWIAT: „Roześmiane oczy".
TON: „Wesoła wdówka".
UCIECHA: „Sequoia" z Jean Parker
UNJA: „Młody las" i rewja.

„Z przedziałkiem"
Nowy świetny program „Cyrulika Warszawskiego"

Jarossy ma niezawodną rękę i niezawodne szczęście w pomysłach, nic też dziwnego, że „Cyrulik Warszawski" stał się odrazu teatrem chyba najpopularniejszym w stolicy. Smutne czasy, smutne humory i kryzys nie tylko na kieszeń ale i na usposobienie sprawia ją, że największem zapotrzebowaniem cieszy się właśnie śmiech. A ów śmiech, zdrowy, pełną piersią, szczery śmiech można przedewszystkiem znaleźć w „Cyruliku". Najlepsze, jakie tylko można sobie wyobrazić skompletowanie autorów, kompozytorów i aktorów dało w wyniku świetny, prawdziwy literacki kabaret. W „Cyruliku" nie ma tandety. Nie słyszy się oklepanych „przeżytych" powielokroć, osłuchanych kawałów. Nie wysłuchuje się straszliwych częstochowskich rymów „szlagierów" tangowo - foxowych, od których uszy więdną, a włosy na głowie powstają, nie spotyka się odgrzewanych do obrzydzenia dowcipów na temat trójkąta małżeńskiego i nie widzi się wiecznie tych samych, strojami jedynie odróżniających się od siebie, ewolucyj girlsów.

W „Cyruliku" można się śmiać, można znaleźć prawdziwą dobrą piosenkę, można z zachwytem oklaskiwać mistrzowskie teksty — i można z uznaniem stwierdzić, że zmartychwstała duszona tak usilnie przez cenzurę a mimo to nieśmiertelna i zawsze w kabarecie najpożądańsza **satyra polityczna.**

„Cyrulik" błyska stalą tej satyry niczem najostrzejszą brzytwą, „Goli pod włos" najistotniejsze aktualja... i nawet panowie cenzorowie nic mu nie mogą zaszkodzić, jako że pomysłowi autorzy sięgnęli do archiwów francuskich i ...zadowolnili się mistrzowskiemi przekładami. Coprawda dla ulżenia swemu sumieniu cenzura skonfiskowała numer p. t. **„Sąd Dostateczny"**, który zapewne pod względem satyry pobiłby wszystkie inne kawały ale i tego co zostało dla inteligentnego widza jest nie mało.

O zespole mówić można w słowach najlepszych. Trudno poprostu wyobrazić sobie bardziej mistrzowską parę, jak Zimińska i Gierasiński w roli małżonków-ministrów, trudno znaleźć większą skalę od liryzmu aż do patosu, jaką dała Żelichowska w „konsomołce", trudno o bardziej zgrany zespół w scenkach z biura podatkowego czy gabinetu szefa biura, prześladowanego przez pupilków „pułkowników" w roli kandydatów na posady.

Zimińska nie tylko zresztą „robi" cudnie ministrową. Jej bogaty repertuar powiększył się znowu o jeszcze jedną sylwetkę „rozkosznej idjotki".

Wyliczając zasługi zespołu, który wraz ze swym kierownikiem Jarosym poprostu urządza wyścig olśniewania publiczności nie sposób pominąć kochanego a tak dawno niewidzianego Rentgena, który coprawda rozwiódł się ze swą gitarą ale zachował ten sam zawsze młodzieńczy temperament. Prześliczna stara piosenka francuska Lecoque'a w jego interpretacji jest pełna finezji... i umiejętnie podkreślonych subtelności aktualnych.

Teksty, prawdziwie artystyczne są pióra Hemara, Tuwima i Schlechtera (wiadomo czego się można po nich spodziewać) muzyka Boruńskiego, Müllera i Warsa.

Na uwagę zasługuje jeszcze podkreślenie niezwykle oryginalnej produkcji cheorograficznej jaką dali Górska i Koszutski. Taniec kwiatka z pancerzem zarówno w pomyśle, jak i w wykonaniu jest swego rodzaju arcydziełem.

A na zakończenie uwaga: jak to miło recenzentowi gdy może napisać tylle pochwał... gdyby to tak zawsze było można. I. K.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski
Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7